

Wydawnictwo Miejskie

GAZETA
ŚREMSKA

SAMORZĄDNOŚĆ

SELF-GOVERNING

SELBSTVERWALTUNG

zdjęcia i projekt matusz dziuba

CENA 1,50zł

ISSN 1232-7476 MIESIĘCZNIK NR 11 (117) ROK VII LISTOPAD



relations internationales

La Bretagne



STRATEGIA ROZWOJU GOSPODARCZEGO
STRATEGY OF ECONOMIC DEVELOPMENT
STRATEGIE DER WIRTSCHAFTLICHEN ENTWICKLUNG

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA
INTERNATIONAL PARTNERSHIPS
INTERNATIONALE PARTNERSCHAFTEN

Stadt BERGEN

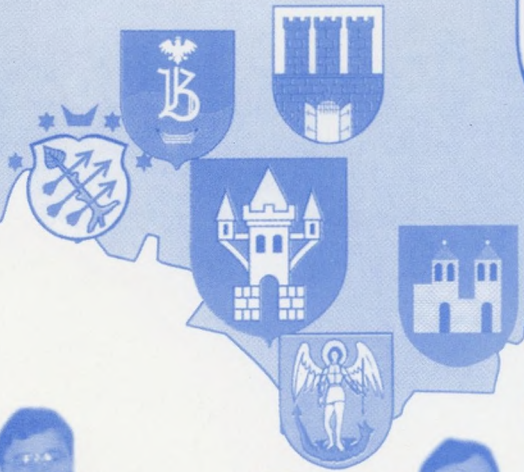


SOUTH RIBBLE

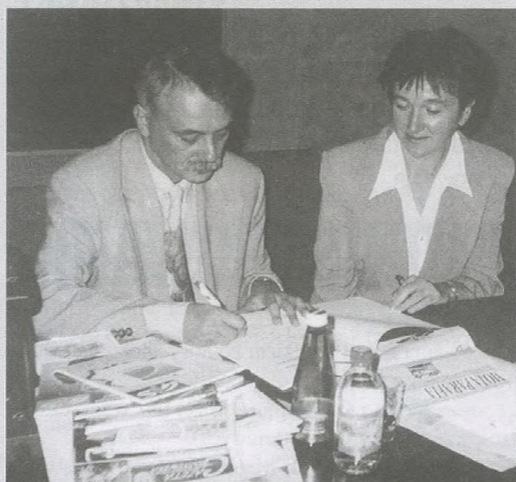
BOROUGH COUNCIL



forward with South Ribble



W numerze listopadowym:



Nowe wyzwania – nowe państwo 4



Widokówki z Rožnova 10



BUDA 12



Mój dom 22



LWÓW Cmentarz Łyczakowski .. 26

Towarzystwo Pomocy
Potrzebującym im.
Św. Brata Alberta
„NADZIEJA”

WBK S.A. oddział Śrem
10901405-25827-128-01-01

**RAK JEST
ULECZALNY**

Reforma samorządowa na szczeblu gmin przeprowadzona w 1990 roku jest dziś oceniana jako najbardziej udana. Poniżej przedstawiamy szóstą z cyklu dziesięciu publikacji poświęconej funkcjonowaniu śremskiej gminy. Mamy nadzieję, że przedstawione materiały prasowe przyczynią się do lepszego poznania samorządu i sposobu jego funkcjonowania.

O SAMORZĄDOWYM ADMINISTROWANIU

W momencie powstania samorządów gminnych do zakresu ich działalności przekazano obok zadań opisanych we wcześniejszych publikacjach, również szereg kompetencji w zakresie oświaty, kultury, kultury fizycznej oraz ochrony zdrowia i opieki społecznej. Dziś zakres kompetencji gminy obejmuje:

- prowadzenie szkół podstawowych, przedszkoli i innych placówek oświatowych,
- prowadzenie bibliotek publicznych i innych placówek upowszechniania kultury,
- upowszechniania kultury fizycznej i utrzymania terenów rekreacyjnych i urządzeń sportowych,
- ochronę zdrowia i pomocy społecznej.

Większość z tych zadań jest realizowana przez gminę poprzez swoje jednostki organizacyjne. Z ramienia Urzędu Miejskiego kierowaniem i koordynowaniem w tym zakresie zajmuje się Wydział Oświaty, Kultury i Sportu w 4-osobowym składzie. W szczególności do zadań wydziału należą:

- nadzorowanie i koordynacja działalności wszystkich placówek oświatowych,
- prowadzenie spraw kadrowych dyrektorów wszystkich nadzorowanych placówek,
- zatwierdzanie projektów planów budżetowych, arkuszy organizacyjnych i nadzorowanie ich realizacji,
- organizacja sieci szkół i dowozów dzieci,
- nadzorowanie wypełniania obowiązku szkolnego,
- nadzorowanie i koordynowanie funkcjonowania placówek kulturalnych i sportowych (Śremski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Śremski Ośrodek Kultury, Muzeum Śremskie, Biblioteka Publiczna),
- współpraca z organizacjami pozarządowymi działającymi na terenie gminy,
- obsługa prac Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz opracowywanie i realizacja gminnego programu rozwiązywania problemów alkoholowych,

- współpraca z Ośrodkiem Pomocy Społecznej w zakresie pomocy społecznej dla młodzieży,
- współpraca z Kuratorium Oświaty (np. w zakresie finansowania inwestycji oświatowych).

Prowadzenie przedszkoli gmina przejęła z początkiem 1991 roku. Dziś gmina utrzymuje 6 przedszkoli na terenie Śremu, 2 przedszkola wiejskie (Zbrudzewo i Błociszewo) oraz oddziały przedszkolne przy 9 wiejskich szkołach podstawowych. Liczba dzieci korzystających w ostatnich latach z tych placówek ustabilizowała się na poziomie 1000 - 1100 z czego około 100 korzysta z przedszkoli na terenach wiejskich. Dla zapewnienia opieki nad dziećmi we wszystkich przedszkolach zatrudnionych jest obecnie 68 nauczycieli oraz 70 osób obsługi. Gmina prowadzi też jeden żłobek zlokalizowany na terenie Os. Jeziorany, do którego przyjmowane są dzieci w wieku od 4 miesięcy do 3 lat. W ostatnich latach zaznaczyła się trwała tendencja spadku liczby dzieci uczęszczających do żłobka, w ostatnim roku 1997 oscylująca wokół liczby 35 - 40 dzieci.

Drugą ważną sferą działań wydziału jest zapewnienie prawidłowego funkcjonowania szkolnictwa podstawowego. Przejęcie przez gminę szkół nastąpiło z mocy ustawy z dniem 1 stycznia 1996 roku. Gmina przejęła wówczas również majątek po Zespole Administracyjno-Ekonomicznym Szkół, majątek poszkolny i grunty oświatowe. Proces przejęcia szkolnictwa podstawowego poprzedzony był skrupulatnym przeglądem stanu technicznego wszystkich obiektów szkolnych oraz stanu ich finansów. Dzięki temu nie przejęto zadłużenia placówek, które wynosiło 1.800.000,- zł, które pozostało zobowiązaniem dotychczasowego organu prowadzącego szkoły. Obecnie szkoły działają jako samodzielne jednostki budżetowe z własną obsługą finansową. Gmina prowadzi obecnie 5 szkół miejskich oraz 7 wiejskich z 5 filiami. Do wszystkich tych placówek uczęszcza obecnie 5546 uczniów (1185 na wsiach), których edukacją zajmuje się 384 (94,5 na wsiach) pedagogów i 108 (31,5 na wsiach) osób obsługi. Na utrzymanie szkół podstawowych gmina otrzymuje tzw. subwencję oświatową,

która jednak od momentu przejścia szkół przez gminę pokrywa jedynie 90% kosztów ich utrzymania. Powoduje to, że aby utrzymać prawidłowe funkcjonowanie szkół gmina wydatkuje co roku dodatkowe środki z własnego budżetu.

W zakresie zapewnienia funkcjonowania szkolnictwa podstawowego na gminie spoczywa również obowiązek zapewnienia dowozu uczniów do szkół (dotyczy terenów wiejskich). Koszty pokrywane są bezpośrednio z budżetu gminy.

Gmina w ostatnich latach corocznie wspierała również finansowo funkcjonowanie szkolnictwa ponadpodstawowego pomimo, że nie jest ich organem prowadzącym i nie leży to w jej zadaniach własnych. W latach 1995 - 1998 przyjęto rotacyjny system wspierania co roku innej szkoły średniej wydatkując na ten cel odpowiednio 42, 40, 47 i 30 tys. zł. Ponadto wspierano niższymi kwotami utrzymanie laboratorium UAM przy ul. Marciniaka.

Kolejną sferą działalności gminy koordynowaną przez wydział jest organizacja życia kulturalnego, realizowana poprzez działalność Śremskiego Ośrodka Kultury, Muzeum Śremskiego, Biblioteki Publicznej oraz wspieranie działalności stowarzyszeń działających w tym zakresie.

Działalność ŚOK skupia się zasadniczo w dwóch sferach - edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży w zakresie muzyki, teatru, filmu, plastyki i tańca oraz działalności środowiskowej.

Wiele z dotychczasowych przedsięwzięć na trwałe wpisało się już w życie kulturalne gminy („Prosinfonika”, Akademia Jazzu, cykl „Mistrzowie Gitary”, Wielkopolski Przegląd Piosenki Religijnej „Śremsong” czy Muzyczne Piątki nad Wartą i wiele innych). ŚOK w ramach swej działalności prowadzi również kino „Słonko”. Działalność ośrodka w ostatnich latach spotyka się z coraz szerszym zainteresowaniem mieszkańców.

Muzeum Śremskie oprócz tradycyjnej działalności skupiającej się na gromadzeniu i opracowywaniu zbiorów muzealnych jest organizatorem szeregu innych przedsięwzięć wykorzystując posiadaną bazę. Przede wszystkim jest to organizacja czasowych wystaw z różnych dziedzin, którym często towarzyszą imprezy plenerowe, spotkania (cykl „Książka z autografem”) czy koncerty. Muzeum redaguje również lokalny miesięcznik „Gazeta Śremska”, któ-

ry przekształcił się w pismo o charakterze społeczno-kulturalnym.

Kolejną sferą działalności gminy kierowaną przez wydział jest kultura fizyczna. Zadania w tej materii realizowane są poprzez Śremski Ośrodek Sportu i Rekreacji, którego działalność ukierunkowana jest przed wszystkim na upowszechnianie i promowanie wszelkich form ruchowych i wypoczynku poprzez organizację utrzymania zaplecza sportowo - rekreacyjnego oraz organizację ogólnodostępnych imprez sportowych. Szereg z tych przedsięwzięć ma już charakter cykliczny.

W 1996 roku gmina przejęła przekazany przez Odlewnię Żeliwa „Śrem” SA kompleks obiektów sportowych przy ul. Staszica. Obecnie jest on w trakcie gruntownego remontu, który zapewnić ma jego prawidłowe długotrwałe funkcjonowanie i zwiększenie atrakcyjności (budowa zjeżdżalni). Ponadto ŚOSiR zapewnia utrzymanie kompleksu sportowego położonego na terenie Parku Miejskiego im. Powstańców Wlkp.

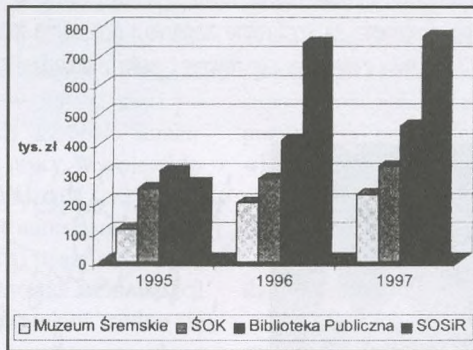
W realizacji swych zadań w zakresie kultury fizycznej gmina współpracuje też m.in. poprzez wspieranie finansowe z szeregiem stowarzyszeń i klubami sportowymi. Zupełnie odrębną sferą działalności wydziału jest przeciwdziałanie powstawaniu patologii społecznych, w tym

zapobieganie i przeciwdziałanie skutkom alkoholizmu. Działalność ta zawarta została w opracowaniu Gminnym Programie Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, który realizowany jest przez Stowarzyszenie Abstynentów „Kotwica”.

W sferze pomocy społecznej działa nadzorowany także przez wydział Dzienny Ośrodek Adaptacyjny zajmujący się edukacją i rehabilitacją młodzieży upośledzonej umysłowo. Z usług tej placówki korzysta obecnie grupa 21 osób w wieku od 7 do 27 lat. Osoby te przechodzą tzw. „Szkołę życia”, której celem jest zwiększenie ich samodzielności.

Wśród innych przedsięwzięć podejmowanych i kierowanych przez wydział wymienić należy także organizację współpracy międzynarodowej skupiającej się na kontaktach kulturalnych, oświatowych (wymiany młodzieży) oraz sportowych. Gmina nawiązała w tym zakresie partnerskie stosunki z miastem Bergen (Niemcy - niedaleko Hanoweru) oraz Rožnov (Czechy).

Radostaw ŁUCKA



Nowe wyzwania - nowe państwo

Reforma administracji publicznej

Rok 1999 będzie dla Polski czasem porządkowania podstawowych dziedzin życia społecznego. Rząd wprowadza cztery ważne reformy społeczne - ochrony zdrowia, systemu emerytalnego, administracji publicznej i oświaty. Nieprzypadkowo jako pierwsza wchodzi w życie reforma samorządowa.

Samorządność polega na tym, że mieszkańcy danego terenu wybierają władze lokalne, które bezpośrednio przed nimi odpowiadają. Od 1990 r. mamy samorząd na poziomie gminy, obecnie wprowadzamy samorząd również na poziomie powiatu i dużego województwa. Oznacza to, że również władze powiatu i województwa, pochodzące z wyboru mieszkańców, będą odpowiedzialne za konkretne zadania i dokładnie rozliczane za gospodarowanie pieniędzmi na swoim terenie. Znacznie zwiększy się również pula pieniędzy zarządzanych przez władze samorządowe.



*Do Czytelników
 i Redaktorów
 "Gazety Śremskiej"
 z pozdrowieniami
 Michał Kulesza
 26. X. 98.*

Pełnomocnik Rządu ds. Reform Ustrojowych Państwa prof. Michał Kulesza składa autograf i życzenia dla czytelników Gazety Śremskiej na ręce redaktora naszej gazety - Barbary Jahns

Czy mogliśmy poczekać z reformą samorządową, skoro mamy w kraju tyle innych problemów?

Reforma samorządowa to reforma państwa, czyli sposobu zarządzania naszym wspólnym dobrem i naszymi pieniędzmi. Jest wiele powodów, dla których jest ona ważna i pilna. Oto najważniejsze z nich:

* nasze państwo nie funkcjonuje sprawnie z powodu źle zorganizowanej administracji. Zbyt dużo de-

cyzji dotyczących lokalnych społeczności zapada „na górze”. Teraz przejdą one w ręce władz wybieranych przez społeczeństwo lokalne i regionalne,

* w Polsce źle gospodarujemy publicznymi pieniędzmi. Nie stać nas na to. Doświadczenie Polski i wielu innych krajów pokazuje, że władza bliższa obywatelowi działa sprawniej, jest lepiej kontrolowana, oszczędniej wydaje pieniądze podatników,

* wprowadzamy trzy wielkie reformy społeczne - reformę ochrony zdrowia, oświaty i zabezpieczenia społecznego. Społeczeństwo polskie od lat na nie czeka. Służba zdrowia, oświaty i opieka społeczna nie mogą działać dobrze, gdy zarządza nimi niesprawna administracja. Reforma zarządzania państwem jest konieczna, by można było poprawić funkcjonowanie tych - i wielu innych - sfer życia.

Czy nowy system będzie wygodniejszy dla obywateli?

Tak. Stworzyliśmy system znacznie czytelniejszy i wygodniejszy dla obywateli niż obecny.

Jak jest teraz, przez wprowadzeniem reformy? Część swoich spraw załatwiamy w urzędzie gminy, część w urzędzie rejonowym, część w wojewódzkim, a z niektórymi musimy jeździć do Warszawy. Mamy około 40 rodzajów rejonów administracyjnych o różnym zasięgu działania i odpowiedzialności. A więc są różnego rodzaju urzędy rejonowe, policja, straż pożarna, wszelkie inspekcje, urzędy skarbowe, komendy uzupełnień, rejonowe biura pracy. W województwach działa z kolei wiele administracji specjalnych podległych bezpośrednio różnym ministrom, na przykład rejony dróg, komendy policji i straży pożarnych, izby skarbowe i inne. Każda jednostka administracji za co innego odpowiada, a obywatelowi trudno się w tym zorientować.

Reforma porządkuje ten system i szczegółowo określa, jakie obowiązki będą należeć do samorządu różnych szczebli, a jakie do administracji rządowej.

W jakich urzędach będziemy załatwiać bieżące sprawy po wprowadzeniu reformy?

Wszystkie sprawy będziemy załatwiać w tym samym miejscu, gdzie do tej pory lub bliżej miejsca zamieszkania. To, co do tej pory należało do gminy, dalej pozostanie w gminie. Sprawy, z którymi jeździliśmy do województwa lub urzędu rejonowego, przejmie powiat. Podział zadań po reformie będzie następujący:

GMINA, jak poprzednio, odpowiada za wszystkie usługi od narodzin aż po schyłek życia mieszkańców; przychodnie, przedszkola, szkoły podstawowe, lokalne drogi, wodę, światło, gaz, ciepło, komunikację publiczną w miastach, rejestrację narodzin i zgonów, udzielanie ślubów, cmentarz.

POWIAT, zapewni wszystkie usługi dla obywatela przekraczające zakres działania gminy: szkoły średnie, szpitale, drogi międzygminne (czyli do tej pory wojewódzkie), pomoc społeczną, aktywną walkę z bezrobociem, porządek publiczny i bezpieczeństwo mieszkańców, również w warunkach nadzwyczajnych zagrożeń (np. powódź). są to więc usługi, z którymi nie każda pojedyncza gmina jest w stanie sobie poradzić, ale które można zapewniać w skali kilku gmin.

WOJEWÓDZTWO, nie będzie miało charakteru usługowego. Obywatel nie będzie musiał przyjeżdżać do miasta wojewódzkiego, by załatwić sprawy (chyba, że na przykład leczy się w specjalistycznej klinice lub uczy na wyższej uczelni). Województwo będzie dbało o rozwój całego regionu: układało i realizowało programy rozwoju infrastruktury, zachęcało inwestorów, którzy będą tworzyć nowe miejsca pracy, opracowywało projekty rozwojowe i je finansowało lub pozyskiwało na nie dodatkowe środki. Od działań władzy szczebla wojewódzkiego będą więc zależeć perspektywy rozwoju, ogólna zamożność i jakość życia mieszkańców regionu.

Za co konkretnie będą odpowiedzialne władze gminne, powiatowe i wojewódzkie?

SAMORZĄD GMINNY odpowiada za wszystkie sprawy publiczne dotyczące życia mieszkańców w obrębie gminy. Wybrana w powszechnych wyborach rada gminy wybiera zarząd i wójta, burmistrza lub prezydenta, którzy są odpowiedzialni za realizację zadań w następującym zakresie:

Gospodarka komunalna

* budowa i utrzymanie sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, dostarczanie prądu i ciepła,

* usuwanie śmieci, czystość na ulicach i placach gminnych, utrzymanie zieleni gminnej (parki, trawniki),

* utrzymanie i dbałość o stan targowisk,

* utrzymanie cmentarzy komunalnych.

Drogi, transport zbiorowy

* budowa, utrzymanie, remont i oświetlenie gminnych dróg, dbanie o jakość ich nawierzchni, budowa i utrzymanie przystanków,

* zapewnienie transportu publicznego w gminie, na przykład sieci autobusowej; dowóz dzieci do szkół,

* ustalanie urzędowych cen biletów komunikacji publicznej (gminnej).

Edukacja, kultura

* budowa, utrzymanie, remonty szkół podstawowych, przedszkoli, bibliotek gminnych, gminnych ośrodków kultury. Ze swoich funduszy gmina może dać podwyżkę pracownikom szkoły czy biblioteki, władze gminy mają wpływ na wybór dyrektora szkoły.

Zdrowie

* finansowanie gminnych przychodni i ośrodków zdrowia, nadzór nad ich działalnością i jakością usług,

* tworzenie nowych placówek ochrony zdrowia,

Gospodarka mieszkaniowa, obrót nieruchomościami i gruntami

* budowa i remonty mieszkań komunalnych. Gmina wynajmuje lub sprzedaje mieszkania komunalne lokatorom, wydaje zezwolenia na adaptację na przykład strychu czy piwnicy,

* sprzedaż i dzierżawa działek, sprzedaż lub wynajęcie lokali użytkowych,

* zezwolenie na budowę domu, sklepu, warsztatu, fabryki, restauracji,

* ochrona gruntów rolnych i leśnych - do urzędu gminy trzeba się zwrócić o zezwolenie na wyłączenie z produkcji rolnej czy leśnej, jeśli ktoś chce wybudować na takich gruntach dom czy warsztat,

* geodezja, uchwalanie planu zagospodarowania przestrzennego.

Bezpieczeństwo

i porządek publiczny

* dbałość o spokój, porządek publiczny i bezpieczeństwo przy pomocy straży gminnej (miejskiej). Straż może na przykład nakładać mandaty kierowcom lub handlarzom, a także mieszkańcom za rażący brud lub bałagan na posesji,

* współdziałanie z Ochotniczą Strażą Pożarną.

Pomoc społeczna

* dożywianie dzieci w szkołach, pomoc materialna osobom w trudnej sytuacji, budowa i utrzymanie gminnych domów pomocy społecznej,

* współpraca z organizacjami społecznymi w sprawie pomocy osobom niepełnosprawnym.

Obsługa administracyjna

* zawarcie ślubu, wydawanie aktu narodzin, ślubu i zgonu,

* wydawanie dowodu osobistego, przydzielanie numeru PESEL, meldunek i wymeldowanie,

* rejestracja działalności gospodarczej.

Podatki

i opłaty lokalne

* nakładanie i pobór podatku lokalnego - od nieruchomości, rolnego, opłaty targowej, od psów lub - w drodze referendum - opodatkowanie na konkretny cel, na przykład na budowę szkoły czy przychodni.

SAMORZĄD POWIATOWY odpowiada za sprawy dotyczące życia mieszkańców na obszarze powiatu, a więc przekraczające zasięg pojedynczej gminy. Wybrana w powszechnych wyborach rada powiatu wybiera zarząd i starostę, którzy są odpowiedzialni za realizację zadań. Starosta odpowiada również przed radą za porządek publiczny i bezpieczeństwo.

Do zadań samorządu powiatowego należą:

Drogi, transport zbiorowy

* budowa, remonty, jakość nawierzchni, oświetlenie dróg powiatowych (a więc dróg między gminami),

* organizowanie sieci transportu publicznego między gminami, ustalenie cen urzędowych za bilety komunikacji publicznej (powiatowej).

Edukacja, kultura

* budowa, utrzymanie, remonty szkół ponadpodstawowych, specjalistycznych, artystycznych, zawodowych. Powiat wypłaca pensje pracownikom tych placówek. Może też, tak samo jak gminy w przypadku szkół podstawowych, z własnych pieniędzy podnosić pensje nauczycielom ponad ustawowe limity. Władze powiatu mają wpływ na wybór dyrektora szkoły,

* budowa i utrzymanie powiatowych bibliotek, ośrodków kultury, zespołów teatralnych czy muzycznych,

* prowadzenie powiatowych baz sportowo-rekreacyjnych.

Zdrowie

* finansowanie i nadzór nad funkcjonowaniem szpitali ponadgminnych, tworzenie takich placówek i prowadzenie w nich inwestycji.

Rynek pracy

* aktywne zwalczanie bezrobocia (między innymi organizowanie robót publicznych),

* wypłacanie zasiłków dla bezrobotnych.

Bezpieczeństwo i porządek publiczny

* dbałość o bezpieczeństwo publiczne na obszarze powiatu,

* ochrona przeciwpowodziowa i przeciwpożarowa,

* zwierzchnictwo nad powiatową komendą policji, straży pożarnej, powiatowym inspektoratem sanitarnym,

* współpraca z administracją rządową w zapobieganiu kłeskom żywiolowym,

* opiniowanie powiatowych komendantów policji i straży pożarnej.

Pomoc społeczna

* budowa i utrzymanie ponadgminnych domów pomocy społecznej i kierowanie osób ubiegających się o przyjęcie do nich,

* prowadzenie powiatowych centrów pomocy rodzinie, oferujących wszechstronną pomoc i poradnictwo rodzinne,

* organizowanie opieki w rodzinach zastępczych, pomoc w integracji ze środowiskiem wychowankom domów dziecka czy zakładów dla nieletnich,

* współpraca z organizacjami społecznymi w sprawie pomocy osobom niepełnosprawnym.

Obsługa administracyjna, zezwolenia, nadzór

* zmiana imion i nazwisk,

* wydawanie zezwoleń wodno-prawnych,

* nadzór budowlany, kontrola nad przestrzeganiem prawa budowlanego,

* wydawanie zgody na inwestycję, które mogą wywierać niekorzystny wpływ na środowisko,

* wydawanie koncesji na wydobycie kopaliny, jeśli powierzchnia wydobycia nie przekracza 2 ha,

* rejestracja pojazdów, wydawanie i zatrzymywanie praw jazdy, szkolenia i egzaminowanie kierowców,

* wydawanie zezwoleń na organizowanie imprez na drogach gminnych i powiatowych,

* wydawanie decyzji w sprawie gospodarowania nieruchomościami Skarbu Państwa, na przykład przekształcenie użytkowania wieczystego w prawo własności,

* nadzór ekologiczny i sanitarny.

Czy reforma nam się opłaci?

Tak, bo publiczne pieniądze - czyli nasze podatki - będą wydawane sensownie i oszczędnie. Mówi się,

że administracja rządowa wydaje złotówkę i 20 groszy na to, na co samorządowi wystarczy złotówka. Jest to prawda - taki rezultat dały przeprowadzone analizy finansowe, w których porównywano funkcjonowanie różnych rodzajów administracji w Polsce w ostatnich latach. Samorząd działa taniej i efektywniej, bowiem pracuje na oczach ludzi. Kontrola wyborów sprawia, że jest surowo karany za nieudolność czy marnotrawstwo.

Wiadomo, iż gminy dysponujące teraz zaledwie kilkunastoma procentami publicznych pieniędzy szybko nadrabiają zapóźnienia cywilizacyjne poprzednich lat. Budują wodociągi, drogi, szkoły i potrafią jeszcze wygospodarować nadwyżki inwestycyjne.

Czy potrzebne są trzy szczeble samorządu?

Tak, bo inaczej nie dałoby się ograniczyć centralnej biurokracji. Obecnie niewielka część pieniędzy publicznych jest zarządzana przez samorządy gminne, a reszta - przez urzędników podległych ministerstwu w Warszawie. Chodzi o to, by decyzje dotyczące spraw lokalnych były podejmowane przez mieszkańców danego terenu, a nie przez anonimowe urzędy centralne.

Sama gmina do tego nie wystarczy. Potrzebny jest też powiat i samorządowe - czyli mające władze wybierane przez mieszkańców, a nie mianowane przez rząd - województwo. Gminy bowiem - mamy ich w Polsce prawie 2,5 tys. - są bardzo zróżnicowane. Obok dużych i zasobnych gmin wiele mniejszych o skromnym lub bardzo skromnym potencjale. Duże gminy miejskie są w stanie prowadzić duże szpitale, szkoły średnie, przeprowadzać wielkie inwestycje, ale gminy mniejsze nie poradzą sobie z takimi zadaniami. Nie mają potrzebnych kadr i środków. Dlatego właśnie potrzebny jest powiat, który przejmie od administracji rządowej wiele zadań, których realizacja przerasta możliwości jednej czy kilku gmin. Powiatów będzie około 300, czyli mniej więcej tyle, ile jest dziś urzędów rejonowych. Inne zadania o większej skali przejmie duży samorządowy region, czyli nowe województwo. Województw będzie szesnaście.

Powstanie w ten sposób logiczny i czytelny system, w którym duża część decyzji przechodzi od administracji centralnej do samorządów, działających pod kontrolą obywateli.

RADNI DO RADY GMINY
- WG KOLEJNOŚCI ALFABETYCZNEJ

1. **BAŃKOWSKI RYSZARD** - 254 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
2. **BARTKOWIAK HIERONIM** - 211 GŁOS
- KLUB SAMORZĄDU I DEMOKRACJI
3. **BARTKOWIAK ROMAN** - 298 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
4. **BASAJ MAREK** - 153 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
5. **CHWIERALSKI JAN** - 175 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
6. **CIOŁEK ZYGMUNT** - 135 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
7. **JAKUSZEK TOMASZ JÓZEF** - 184 GŁOS
- BLOK WSPÓŁPRACY BW-AWS
8. **KUREK KRZYSZTOF JANUSZ** - 170 GŁOS
- PRZYMIERZE SPOŁECZNE PSL-UP-KPEiR
9. **ŁOŻYŃSKI KRZYSZTOF ALBIN** - 485 GŁOS
- BLOK WSPÓŁPRACY BW-AWS
10. **MICHALAK ANTONI** - 223 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
11. **MIEŁOSZYŃSKI JAN** - 135 GŁOS
- BLOK WSPÓŁPRACY BW-AWS
12. **MIZIA ZDZISŁAW** - 138 GŁOS
- BLOK WSPÓŁPRACY BW-AWS
13. **MULCZYŃSKA KRYSZYNA** - 143 GŁOS
- UNIA WOLNOŚCI
14. **PAJSERT PIOTR** - 152 GŁOS
- BLOK WSPÓŁPRACY BW-AWS
15. **PIEPRZYK HANNA** - 168 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
16. **PODZEREK MARIA** - 202 GŁOS
- BLOK WSPÓŁPRACY BW-AWS
17. **POLANOWSKI JERZY JAN** - 410 GŁOS
- UNIA WOLNOŚCI
18. **PRZYWARA JANUSZ** - 163 GŁOS
- PRZYMIERZE SPOŁECZNE PSL-UP-KPEiR
19. **RATAJCZAK MICHAŁ** - 266 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
20. **RATAJCZAK ZBIGNIEW GRZEGORZ** - 413 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
21. **ROJEK PIOTR** - 197 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
22. **RZYCHA JERZY** - 406 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
23. **SZCZEPAŃSKI EDWARD** - 231 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
24. **SZYDŁOWSKI MARCIN** - 113 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
25. **ŚWIETLIK ZBIGNIEW WŁODZIMIERZ** - 181 GŁOS
- BLOK WSPÓŁPRACY BW-AWS
26. **WENZEL CECYLIA ZDZISŁAWA** - 91 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
27. **WOŚKOWIAK BOLESŁAW** - 529 GŁOS
- LISTA SOJUSZU LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
28. **ŻELEŹNY ZDZISŁAW STANISŁAW** - 322 GŁOS
- BLOK WSPÓŁPRACY BW-AWS

RADNI DO RADY POWIATU
- WEDŁUG KOLEJNOŚCI ALFABETYCZNEJ

1. **BAJOŃSKI BOGUSŁAW PIOTR** - 1247 GŁOS
- BLOK WSPÓŁPRACY BW-AWS
2. **BLASZCZYK EUGENIUSZ** - 301 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
3. **CZUPAŁA JÓZEF** - 232 GŁOS
- BLOK WSPÓŁPRACY BW-AWS
4. **GOĆWIŃSKI GRZEGORZ** - 272 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
5. **GROBELNY GRZEGORZ JÓZEF** - 246 GŁOS
- PRZYMIERZE SPOŁECZNE PSL-UP-KPEiR
6. **JASIK MARIA** - 247 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
7. **KOCIUCKI JAROSŁAW JERZY** - 167 GŁOS
- BLOK WSPÓŁPRACY BW-AWS
8. **KOŁODZIEJCZYK TADEUSZ JAN** - 166 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
9. **KOTERBA JERZY** - 231 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
10. **LEWANDOWSKI ADAM JAN** - 491 GŁOS
- UNIA WOLNOŚCI
11. **LUDWICZAK JAN** - 232 GŁOS
- KLUB SAMORZĄDU I DEMOKRACJI
12. **ŁABĘDZKI EDWARD** - 216 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
13. **MARCINKOWSKI LECH** - 423 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
14. **MULKOWSKI PIOTR** - 266 GŁOS
- BLOK WSPÓŁPRACY BW-AWS
15. **PEPLIŃSKI KAZIMIERZ** - 244 GŁOS
- PRZYMIERZE SPOŁECZNE PSL-UP-KPEiR
16. **RATAJCZAK ANDRZEJ** - 1882 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
17. **RYLSKI JERZY** - 218 GŁOS
- BLOK WSPÓŁPRACY BW-AWS
18. **RZYCHA HENRYKA** - 198 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
19. **SICZYŃSKA ELŻBIETA** - 162 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
20. **SKRZYPNIAK PIOTR** - 307 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
21. **TOBOŁA PAWEŁ TADEUSZ** - 256 GŁOS
- PRZYMIERZE SPOŁECZNE PSL-UP-KPEiR
22. **URBANOWICZ JAN STANISŁAW** - 227 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
23. **WACZYŃSKI TADEUSZ ADAM** - 132 GŁOS
- BLOK WSPÓŁPRACY BW-AWS
24. **WASIELEWSKA GABRIELA MARIA** - 193 GŁOS
- BLOK WSPÓŁPRACY BW-AWS
25. **WRÓBEL RYSZARD** - 233 GŁOS
- SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ

Źródła i zakres finansowania zadań oświatowych w zreformowanej oświacie...

W poprzednim numerze Gazety przedstawiłem główne założenia strukturalnych, organizacyjnych i programowych zmian w polskim systemie oświatowym. Są one tak ogromne i rozległe, że dech zapiera - lecz uwidacznia się obraz głównego podmiotu - ucznia - bardzo wyraźnie, rozsądnie. Jednak zmiany organizacyjne, metodyczne, czy programowe będą kosmetycznymi, gdy równoległe nie będą się dokonywały zmiany sposobu finansowania, podnoszenia wydatków w tym zakresie, a szczególnie promowania najbardziej wykształconych, najbardziej aktywnych zawodowo i skutecznych w działaniu pracowników pedagogicznych.

Wg projektu „Reforma Systemu Edukacji” założeniem systemowym jest doprowadzenie do autonomii szkół i placówek poprzez:

- uwolnienie od obowiązującego rygoru budżetu jednostki i zakłady budżetowe,

- określenie na podstawie odrębnej ustawy i wynikającego z niej rozporządzenia gospodarki finansowej samorządnych jednostek działalności edukacyjnej, wzorowanych na systemie zasad obowiązujących w szkołach wyższych,

- samodzielność gospodarki wszystkimi środkami finansowymi, otrzymywanymi w formie subwencji - dotacji od państwa lub samorządu terytorialnego oraz pozyskiwanie z pozabudżetowych źródeł,

- odpłatną działalność statutową i pozastatutową sprzyjającą:

- * zwiększeniu przedsiębiorczości i inicjatywy kierowników placówek w pozyskiwaniu środków spoza budżetu państwa,

- * podejmowaniu działalności na rzecz bardziej racjonalnego wykorzystania środków finansowych i rzeczowych placówek, z możliwością ich akumulacji poza rok budżetowy (możność realizacji programów rozwojowych).

Wg projektu przewiduje się następujące źródła i zakres finansowania:

- dotacje - subwencje z budżetu państwa lub gminy, z utrzymaniem zasady, że szkoła otrzymuje podmiotową dotację budżetową z jednego źródła,

- uzupełniające dotacje ze środków własnych prowadzącego organu samorządowego,

- wpływy z ubocznej działalności szkoły, w tym przychody dotychczasowych gospodarstw pomocniczych, środki specjalne, darowizny, dotacje gospodarczych i społecznych podmiotów patronackich,

- dotacje celowe z budżetu państwa i budżetów organów samorządowych na inwestycje związane z rozbudową lub modernizacją placówek oświatowych.

W przyszłości system subwencji - dotacji powinien być zastąpiony finansowaniem ze zwiększonego udziału samorządowego organu prowadzącego w dochodach podatkowych budżetu państwa (przekazywaniu na poziomie gminy). Udział powinien pokrywać wszystkie bieżące wydatki niezbędne do poniesienia w ramach usług edukacyjnych na poziomie standardowym.

Planuje się następujące drogi i formuły finansowania:

- przedszkola finansowane z dochodów własnych gminy i subwencji ogólnej,
- sześciolletnia szkoła podstawowa, trzyletnie gimnazja, trzyletnie licea profilowane i dwuletnie szkoły zawodowe finansowane wg reguł ustalonych centralnie, z uwzględnieniem zakresu zadań edukacyjnych realizowanych przez poszczególne organy samorządowe; podział środków powinien odbywać się w formule algorytmicznej,

- pozostałe zadania edukacyjne przewidziane do prowadzenia przez gminy i powiaty, a zwłaszcza związane z wychowa-

niem pozaszkolnym i opieką nad dzieckiem, dofinansowywane będą przez organ prowadzący placówkę,

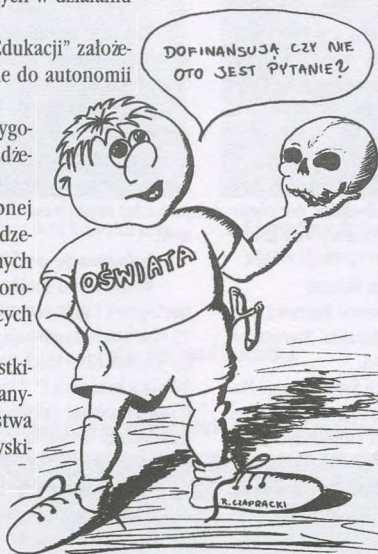
- placówki niepubliczne - szkoły prywatne - 50% wydatków ponoszonych na kształcenie jednego ucznia w placówkach publicznych.

Powyższe rozwiązania stwarzają warunki dla daleko idącej decentralizacji zarządzania oświatą, zapewniając samodzielność jednostek samorządu terytorialnego w ustalaniu skali zadań, sposobu ich rozwiązywania i finansowania.

W następnym numerze o statusie zawodowym nauczyciela.

P.S. Opracowano na podstawie: REFORMA SYSTEMU EDUKACJI - MEN - Projekt - WSIP - W-wa 1998.

Adam LEWANDOWSKI



Poniższym tekstem rozpoczynamy cykl artykułów pisanych z Rožnova pod Radhostem. Cykl WIDOKÓWEK Z ROŽNOVA jest jednym z przejawów porozumienia o współpracy między naszymi miastami. Co pewien czas w prasie lokalnej obu organizmów miejskich będą się pojawiały informacje: o Rožnowie w Gazecie Sremskiej, o Sremie w SPEKTRUM Rožnovska. Charakter tych przekazów będzie bardzo zróżnicowany - od historii po dzień dzisiejszy. Ich atutem i cechą wspólną będą konkretne wiadomości na temat bazy noclegowej i gastronomicznej oraz aktualnej ofercie kulturalnej i turystycznej. W imieniu przyjaciół z Rožnova życzymy Państwu przyjemnej lektury.

Redakcja

Widokówki z Rožnova

Jesień, zima ... i wiele atrakcji



Czas jesieni w Beskidach jest najpiękniejszy. Mówi się, że jesień przychodzi do tych gór na pstrokatym koniu. Przyroda mieni się wszystkimi barwami, wzgórze i lasy są w tym czasie niezwykle malownicze. Jest to najlepszy czas na turystykę, wycieczki zarówno głębokimi dolinami jak również górskimi graniami. To także dobry czas na malowanie, aby usiąść przy malarskiej sztaludze z paletą słonecznej przyrody, uchwycić w obrazie iskrzące się słońce wypełniające jesienną krajinę.

Niezależnie od pięknej beskidzkiej przyrody, która cieszy oczy i duszę odbędą się w mieście Rožnov pod Radhoštěm, podobnie jak w całej Republice Czeskiej, w połowie listopada wybory komunalne. W ich wyniku wyłonią się nowe władze.

Będzie to rzutowało na przyszłość miasta.

Pierwszym Starostą (burmistrzem) w historii Rožnova pod Radhoštěm był wybrany w 1850 roku Michal Jurajda. Starostą w ostatniej kadencji 1994-1998 jest Jaroslav Kubin.

Od jesieni jest już niedaleko do najmilszych Świąt Bożego Narodzenia. Rynek i przyległe ulice udekorowane są gwiazdkowymi ozdobami. Jest czas pomyśleć o prezentach dla najbliższych, a w powietrzu unosi się atmosfera przyjaźni i miłości.

Najbliższe świątecznemu okresowi jest Válašské (Wołoskie) muzeum. Od początku grudnia w skansenie mają miejsce najróżniejsze akcje kulturalne bazujące na tematyce świątecznej. Stare zwyczaje okresu od Św. Mikołaja do Trzech Króli przypomina w wiejskiej części skansenu (porad „Vánoce na dedine”).

Sobota 12 grudnia jest w Drewnianym miasteczku przeznaczona ulubionemu, corocznemu, tłumnie odwiedzanemu „Jarmarkowi Świątecznemu”, na którym są dostępne tradycyjne wyroby ludowe, dobre placki i napitki. W piątek 18 grudnia jest w programie poetycka impreza „Wieczór przy świecach”. Między innymi odbywa się spektakl wg Ewangelii Św. Mateusza „Żywe Betlejem”, który wystawiany jest w Drewnianym miasteczku 19 i 20 grudnia. 26 grudnia pokazuje się sztukę o narodzeniu Chrystusa Pana „Pójdźmy wszyscy do Betlejem”. A 27 grudnia świąteczny czas kończy w Drewnianym miasteczku koncert znanej muzyki Jindricha Hovorky. Folklorystyczne tradycje przypomina Wołoskie muzeum,

a tym samym realizowany jest kulturalno-społeczny program miasta.

Bierze w nim udział także miejska biblioteka jako miejsce stosownego wykładu. Są koncerty muzyki poważnej i rozrywkowej oraz wykłady.

Jesień przynosi do Rožnova pod Radhoštěm, Wołoszczyznę i do Beskidów inne światło, inne barwy i inne zapachy. Sportowcy niecierpliwie czekają na pierwszy śnieg, aby uprawiać w górach zimowe sporty. Spacerowicze podczas przechadzek po miejskim parku już myślą o nadchodzącym czasie miłości, o czasie świątecznym.

Informacje praktyczne

Rožnov pod Radhoštěm posiada różnorodną, bogatą bazę noclegową i gastronomiczną. Zakwaterowanie można znaleźć w 17 obiektach dysponujących łącznie 1420 łózkami. Składa się na to: 5 hoteli (290 łózek kategorii * oraz **, 260 łózek kategorii ***, 50 łózek kategorii ****); 4 pensjonaty, 2 kempingi samochodowe i 6 innych miejsc zakwaterowań. Cena dwuosobowego pokoju ze śniadaniem w hotelu trzygwiazdkowym waha się od 350-400 Kč. (koron czeskich). Niższe ceny oferują pensjonaty.

Skromniejsze warunki zakwaterowania można znaleźć w okolicach Rožnova, gdzie na turystów czeka 151 łózek.

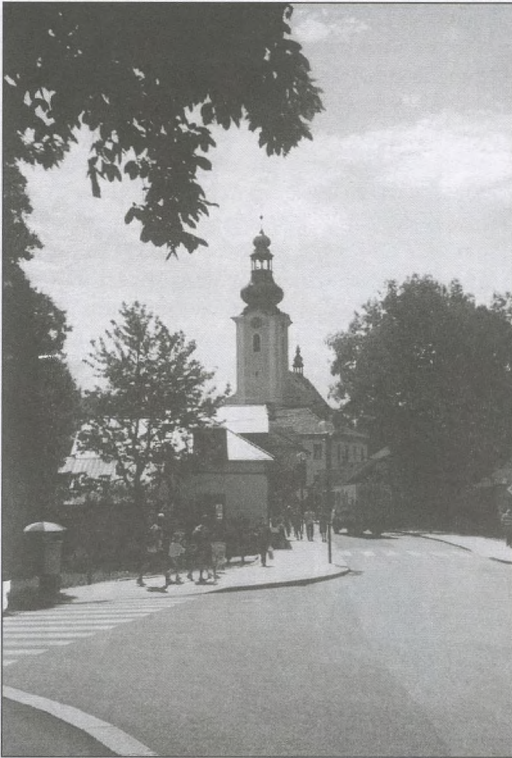
W Rožnowie nie brakuje miejsc, gdzie oferują smaczne posiłki.

Zróżnicowana gastronomia dysponuje ogółem liczbą 3991 miejsc. (W tym 885 na letnich tarasach). Smaczne, również miejscowe potrawy serwuje 16 restauracji (1532 miejsca) - 9 w miejscach zakwaterowań, 7 w niezależnych budynkach.

W mieście jest 6 winiarni i kawiarni (537 miejsc), 17 barów, 7 punktów szybkiej obsługi, 4 cukiernie, 1 pizzeria (razem 1037 miejsc).

Baza noclegowa i gastronomiczna w rejonie rožnovskim w odległości do 20 km od Rožnova dostępna jest bez trudu dla posiadaczy własnego środka lokomocji. W 133 punktach dysponuje ona liczbą 5852 łózek oraz 1544 miejscami w rozmaitych jadalniach i punktach żywieniowych.

*Richard SOBOTKA
z Rožnova pod Radhoštěm*



1. Dominantą Rožnova pod Radhaštěm jest kościół p.w. Wszystkich Świętych



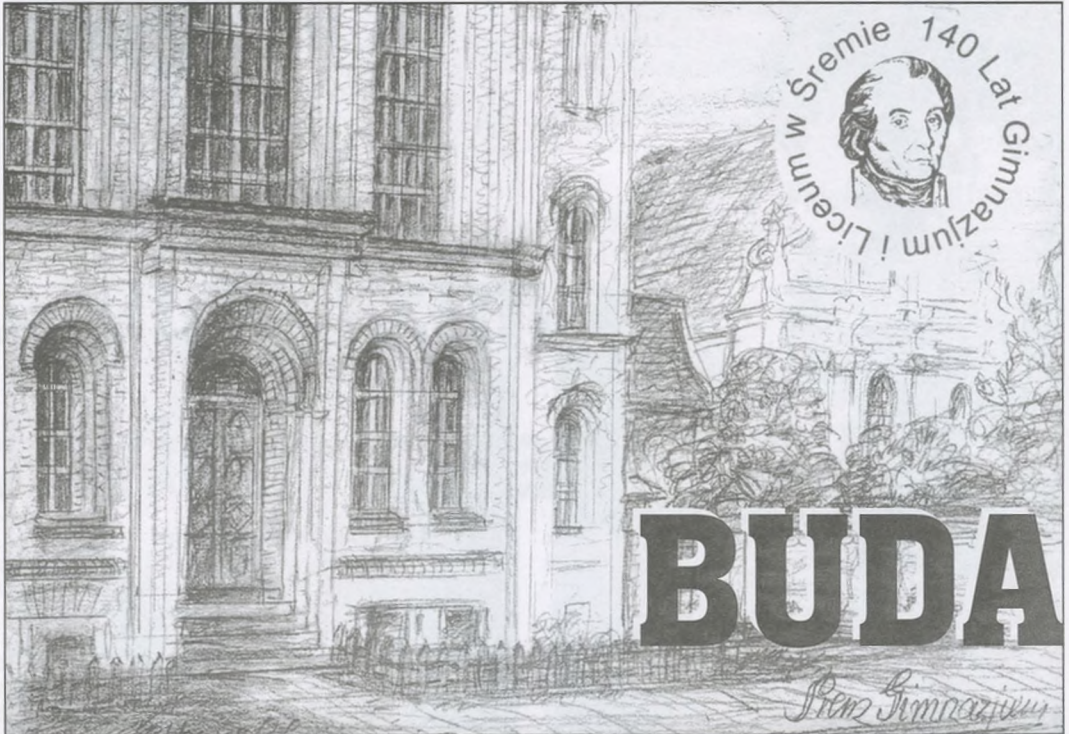
2. Pierwotny drewniany kościół p.w. Wszystkich Świętych stał w Rožnovie już przed 1490 rokiem; współczesny został wzniesiony w latach 1745 - 1749

Foto. Richard Sobotka

3. W końcu listopada Rynek w Rožnovie rozświetlają świąteczne ozdoby



140 lat gimnazjum i liceum w Śremie



Rozmowa z dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego w Śremie mgr Bożeną Grabną. Absolwentką LO w Śremie z 1960 roku.

- Jest Pani pierwszym w 140-letniej historii szkoły dyrektorem urodzonym w Śremie.

Jak wyglądało Pani pierwsze spotkanie ze szkołą, której teraz Pani przewodzi?

Moje pierwsze spotkanie ze szkołą to egzamin wstępny w dniach trudnych dla kraju - ostatnie dni czerwca 1956 r. Strach, niewiadoma, a dla mnie, wówczas 14-latkę, pytanie - zdam czy nie, zostanę przyjęta do szkoły, o której myślałam przez ostatnie miesiące szkoły, która w moim domu rodzinnym darzona jest ogromną sympatią. W latach 30 jej absolwentem został mój wujek śp. Wacław Adamski, w czasie II wojny światowej członek Ruchu Oporu, zamęczony przez gestapo w sierpniu 1942 r.

I radość - jestem na liście przyjętych uczniów. Zadaję sobie pytanie - czy sprawdzę się, ale oczywiście zaraz marzę o maturze. 1 września przekraczam drzwi „budy”. W tym czasie w szkole jest tylko 8 klas - w tym dwie klasy „ósme”. Jestem uczennicą „VIIIa”, moim wychowawcą jest ówczesny dyrektor p. mgr H. Pankowski, który uczy nas historii. W klasie spotykam wiele

koleżanek i kolegów ze szkoły podstawowej, zawieram ciekawe znajomości z tymi, których dotychczas nie znałam. Po kilku miesiącach znamy się właściwie wszyscy, ci którzy zaczęli dopiero tutaj naukę i ci którzy są „najstarsi”. Jest to możliwe dlatego, że nie jest nas wielu - ok. 250 uczniów w całej szkole. Dziewczyny wszystkie obowiązkowo w granatowych fartuszkach (z podszewki) z białymi kołnierzykami, tarcza przyszyta solidnie do rękawa i obowiązkowo berety.

- „Buda” to także nauczyciele.

Właściwie wszystkich dzisiaj wspominam z prawdziwą sympatią. Jak ciekawie jest na lekcjach j. polskiego - zajęcia prowadzi „miniaturowa” p. mgr Maria Kalina, matematykę - prof. J. Witczak, a w dwóch ostatnich klasach - nigdy nie zapomniana przeze mnie prof. St. Malińska. Matematyka przez nią prowadzona to „koncert”, a sama „Malina”, jak ją nazwaliśmy, to prawdziwy przyjaciel młodzieży. Do dziś dnia pamiętam przysłowia łacińskie i oczywiście „Gaudeamus”, który śpiewali wszyscy uczniowie i ci z klas łacińskich i ci z klas francuskich. Było to zastępą prof. J. Sosny. Miłe wspo-

minam także prof. Henrykę Gołębiowską (słynną „Logę”), która próbowała wyrobić w nas umiłowanie literatury rosyjskiej. A może ktoś dziś nie pamięta: „Co to jest biologia?” lub „znaczenie parku śremskiego w przyrodzie” - z pewnością lekcje biologii z prof. W. Binkowskim wniosły w nasze życie wiele wiadomości, ale i humoru. Oczywiście był też strach przed fizyką i chemią - prof. Wł. Judek, historią z prof. E. Balcerowiczem, a nawet przed PW prowadzonym zresztą do dziś dnia przez „filar szkoły” - prof. B. Banaszaka. Ale było i trochę mniej strachu - geografia z prof. K. Świtalskim - ile ciekawych rzeczy udało nam się usłyszeć, lekcje wych. fizycznego z prof. Z. Juniewicz - Ona naprawdę umiała zrozumieć „antytalenty” sportowe, do których ja się zaliczałam. Niemożliwym jest nie wspomnieć o lekcjach religii prowadzonych przez ks. prof. Wł. Mniejżyńskiego, na których potrafił pokazać nam, młodym wtedy ludziom, co dobre, a co złe i próbował nas odpowiednio ukierunkować. W klasie maturalnej lekcje religii prowadził ks. prof. K. Jonaiowski i to On zapytany przez nas o termin sprawdzianu z religii powiedział coś, co utkwiło mi na zawsze w pamięci: „Sprawdzianem z religii będzie wasze przyszłe życie” - krótkie zdanie, a ile w nim mądrości. Był też prof. J. Jagieło - człowiek, który znał kilka języków zachodnich, grekę, łacinę i tyle nam chciał przekazać. Dzisiaj myślę, że nie zawsze potrafiliśmy to docenić. Pamiętam jednak, gdy będąc już studentką poprosiłam Go o pomoc w przetłumaczeniu tekstu technicznego - zrobił to z prawdziwą przyjemnością (jak powiedział) i w taki sposób, że prowadząca na UAM zajęcia anglistka nazwała to tłumaczenie „majstersztykiem”.

Były i bale - użyłam tutaj liczby mnogiej, bo w czasie pobytu w szkole były cztery bale karnawałowe (młodzież tańczyła, a nauczyciele spoglądali na nas zza stołu ustawionego na czas trwania zabawy w jednym z kącików auli) oraz Bal Maturalny, który dla nas odbywał się w Klubie Wojakowskim. Matura - ileż nerwów mnie ona kosztowała. Zdawaliśmy wtedy j. polski i matematykę pisemnie, i ustnie 4 przedmioty w jednym dniu. Było ciężko, ale

skończyło się dla mnie szczęśliwie. A potem... Potem udało się zdobyć indeks i przez kilka lat urwały się moje kontakty ze „śremską budą”. Nie urwały się jednak kontakty z moimi byłymi nauczycielami. Spotykając ich w czasie wakacji widziałam zaciekawienie dalszym moim losem. Nie zerwały się też kontakty z moimi przyjaciółmi z lat szkolnych - jeden z moich kolegów szkolnych został nawet moim mężem.

Po kilku latach wróciła Pani do „budy” w nieco innym charakterze. Jest Pani absolwentką UAM.

Po skończeniu studiów rozpoczęłam pracę w Szkole Podstawowej w Nochowie. Uczylałam tam przez 4 lata. Tam zdobyłam pierwsze szlify nauczycielskie. Mile wspominałam współpracę z ówczesnym kierownikiem p. Walerianem Kitą oraz z całym gronem pedagogicznym z którym współpracowałam. Od 1 września 1970 roku zostałam nauczycielem fizyki w Liceum Ogólnokształcącym. Jak ja się bałam spotkania z tymi, którzy jeszcze niedawno mówili: „siadaj, niewiele wiesz”. Do pracy przyjmowała mnie ówczesna p. dyr. St. Malińska, a sekundował jej prof. K. Świtalski - ówczesny wicedyrektor. Przyjęli mnie do pracy jak bardzo dobrego znajomego, wprowadzili w nowe obowiązki. A pozostali nauczyciele - stali się po prostu moimi przyjaciółmi - „Witam cię - jestem Bogdan, Tadeusz, Felek, Mira itd.”. Jak ja byłam im wszystkim wdzięczna za takie przyjęcie. Bez stresów zaczęłam więc pracę starając się nie nadużyć zaufania moich byłych profesorów. Wtedy inaczej zaczęłam patrzeć na szkołę. Chciałam, aby nie była jakąś tylko zaściankową szkołą.





2

w klasach. Jeżeli sami tworzą wewnątrz, to potem dobrze się w nim czują. Przecież o to chodzi, by czuli się w szkole dobrze. Gdy uczniowie podejmują się czegoś to dotrzymują słowa. Dobrze to świadczy o atmosferze wychowawczej szkoły.

- Jak wygląda obecnie szkoła, którą Pani kieruje?

*- Szkoła, którą kieruję to:
28 oddziałów
862 uczniów
30 pełnoetatowych nauczycieli (w tym 23 absolwentów)*

- Pamiętam doskonale, gdy w 1970 roku obejmowała Pani wychowawstwo mojej klasy (1c) i wraźnie jakie wywarła Pani na nas uczniach. Słynne testy teraz tak powszechnie stosowane w sprawdzaniu wiedzy uczniów. We wczesnych latach 70 była to zupełna nowość.

Nie zrezygnowałam z tej formy sprawdzania wiedzy (poza innymi). Testy są teraz powszechnie stosowane przez nauczycieli prawie wszystkich przedmiotów. Zmuszają do myślenia. Odpowiedzi są bardzo konkretne i jednoznaczne.

- Tradycje rodzinne kontynuuje Pani córka.

- Tak, córka jest absolwentką tej szkoły. Ukończyła fizykę na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu.

- W ostatnich latach szkoła wypiękniała.

- Przeprowadziliśmy wiele remontów. Położono nowy parkiet na parterze, wyremontowano salę gimnastyczną, sanitariaty dla nauczycieli i uczniów. Przystosowano pomieszczenia piwniczne na barek dla uczniów. Powstały nowe klasy.

Malowaniem klas zajmuje się młodzież przy znacznej pomocy wychowawców i rodziców. Na ogół akceptują pomysły młodzieży. Przecież to oni spędzają większość godzin

*11 niepełnozatrudnionych
3 pracowników administracji
6 pracowników obsługi*

Uczniowie naszej szkoły biorą udział ze znaczącymi sukcesami w wielu olimpiadach oraz konkursach przedmiotowych i artystycznych. Szkoła od kilku lat prowadzi wymianę młodzieży z rówieśnikami z Francji i Niemiec. Młodzież bierze udział w Forum Młodzieży w Holandii. Od czasu do czasu jest również niezwykle kolorową, wesołą szkołą. Jak choćby podczas tradycyjnego wrześniowego „chrztu kołków” (uczniów klas pierwszych). Poza pasowaniem na ucznia liceum - delikwent z klasy I musi zjeść kilka łyżek zupy, która po-



3



4

szym liceum w obecności przedstawiciela Politechniki w roli obserwatora.

Egzamin przeprowadza komisja egzaminacyjna. Bardzo dobrze zdany egzamin uprawnia do podjęcia studiów na Politechnice Poznańskiej (na określonych kierunkach).

- O gimnazjum i liceum napisano wiele. Z okazji kolejnych rocznic, zjazdów wydano jednodniówki, przeprowadzono wywiady, napisano kilka prac magisterskich. Przedstawiono sylwetki wybitnych wychowanków śremskiego gimnazjum.

Z pewnością ostatnie lata dostarczyły Pani wiele satysfakcji. Tak wiele młodzieży - absolwentów „budy” zdobywa dyplomy na Uniwersytecie, Politechnice, Akademiach: Medycznej i Sztuk Pięknych. Ich sukcesy są przecież sukcesami szkoły.

*Gratuluje i życzę dalszych.
Barbara JAHNS*

dobno jest nie do zjedzenia, chociaż zawiera wszystkie składniki jadalne.

- Przeszła Pani wszystkie szczeble w hierarchii szkoły. Przed Panią i całą kadrą nauczycielską nowe zadania.

W wyniku reformy samorządowej niemal wszystkie szkoły będą od początku przyszłego roku prowadzone przez gminy i powiaty. Samorządy będą odpowiedzialne za całość zadań oświatowych na swym terenie i będą samodzielnie zarządzały środkami finansowymi na szkoły.

- Bardzo dobrze jeżeli szkołę prowadzi samorząd. Jest na miejscu i najlepiej rozumie potrzeby szkół. Życzę sobie dobrej współpracy.

- W wyniku reformy oświaty zmieni się cykl nauczania. Czy jesteście Państwo przygotowani na te zmiany?

- Będziemy 3-letnim liceum przygotowującym do podjęcia studiów wyższych, kończącym się egzaminem dojrzałości. Będzie obowiązywał inny regulamin egzaminów dojrzałości. Obowiązywać będzie uczniów klas pierwszych. Już w tej chwili jest taka możliwość by uczniowie, którzy wybierają się na Politechnikę Poznańską zdawali egzamin w na-

Foto

1. Dyrekcja i Samorząd Szkolny

2 i 3. „Chrzest kotów”

4 i 5. Jasełka przygotowane przez nauczycieli liceum dla uczniów



5

Z działalności Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

„Podaj rękę...”

Dnia 27 września br. w ogrodzie Muzeum Śremskiego o godz. 14.30 spotkali się miłośnicy zwierząt, przyjaciele i sympatycy Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami na II Festynie pod hasłem „Podaj rękę - zyskasz przyjaciela”. Celem imprezy było podsumowanie rocznej działalności i zdobycie funduszy na prace organizacyjne i utrzymanie - otwartego 5 sierpnia br. - „Przytuliska dla bezdomnych psów” w Międzychodzie.

Przygotowania trwały prawie miesiąc. Pracował cały Zarząd TOZ, ze szczególnym zaangażowaniem: prezesa Danuty Pływawko, Haliny Miedzińskiej i Agnieszki Jahns. Edward Knaśnik wykonał fotograficzne portrety psów czekających w Międzychodzie na nowych opiekunów. Agnieszka i jej przyjaciele, pani prezes, Barbara Houwałtowa, Michał Ślenzak, Marian Miedziński ofiarowali książki na loterię i do festynowego antykwariatu. Mariola Janowicz i Barbara Jahns kwestowały, by zdobyć pieniądze na różne wydatki.

Książki i maskotki zbierały także dzieci ze SP nr 1 pod kierunkiem nauczycielek: Krystyny Siebert (sama ofiarowała kilkadziesiąt), Wiolety Owczarskiej i Barbary Ziółkowskiej. W „piątce” pod kierunkiem Marii Koniecznej. W „szóstce” Henryki Socha. Ofiarność dzieci przeszła oczekiwania Zarządu TOZ.

Na dwa tygodnie przed festynem Grzegorz Bambrowicz, Barbara Jahns, H. Miedzińska i D. Pływawko sprzedawali losy - cegiełki, w cenie 10 zł. Upoważniały one do udziału w loterii najcenniejszych nagród. Początkowo miał być nim tylko obraz „Wielkopolska chata” - doskonale znanej malarki z Poznania - B. Houwałt. Artystką już rok temu ofiarowała swoje dzieło na pomoc dla zwierząt w naszym mieście. Do olejnego obrazu dodała jeszcze duży rysunek śremskiej fary.

Ku radości Zarządu, za jej przykładem poszli inni. Ofiarowali swoje prace: Eugeniusz Ferster - rysunek zieloną kredką, a artysta fotograf Mariusz Dziuba - utrwalone w obiektywie „Morskie impresje”. Utalentowana dziennikarka „Tygodnika Śremskiego” Irma Karolewska, dwie wspaniałe grafiki i olejny obraz „Akt kobiecy” w tonach niebiesko-białych. Rysunek taty przyniosła na loterię uczennica SP nr 5 Matylda Lepiesza. Wspaniałe nagrody rzeczowe ofiarowali także: Krzysztof Budzyń („Bin-Com”); Jacek Bambrowicz - (sklep sportowo-odzieżowy „Rak” z ul. 1 Maja); Dorota Bie-

gańska - (cukiernia „Kaja” z ul. Moniuszki); Muzeum Śremskie i Śremski Ośrodek Wspierania Małej Przedsiębiorczości.

Do małej loterii, gdzie każdy los wygrał nagrody ufundowała: Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Polimer”; PSS „Społem”; Zarząd Towarzystwa i właściciele sklepów spożywczych i tekstylnych: Genowefa Kolasińska, Mirosława Gąsiorek, Stanisław Wysocki, Jan Krystkowiak, Bogdan i Sławomir Michalak, Marek Bazanowski i p. Wolarczyk z Błociszewa. Do festynowego bufetu kielbasę ofiarowali właściciele sklepów wędliniarskich Jacek Górnaś i Ryszard Pruchniewicz. Napoje to dar „Hurtowni Napojów” Sebastiana Rozmiarka. Nagłośnienie w muzealnym ogrodzie zamontowała Telewizja Relax a przywiózł i odwiózł cały sprzęt - dzięki uprzejmości Ewy i Stanisława Skibów właścicieli firmy „INTRO” - Paweł Miedziński.

O 14.30 przywitała zebranych gości prezes śremskiego TOZ Danuta Pływawko. Zaprosiła do zwiedzania wystawy „Od września do września”. Na dziesięciu dużych planszach ukazała rok pracy organizacji. Znalazły się na niej fotografie, wycinki prasowe, wykazy osób zaangażowanych w pracę nad adaptacją „Przytuliska” w Międzychodzie, współpracę ze szkołami, wykazy zebranych pieniędzy.

A są one imponujące. Dzieci ze szkół podstawowych (nr 1, 3, 5, 6, szkoły w Pyszącej i Liceum śremskie) ofiarowały na potrzeby zwierząt w żywności i darach pieniężnych kwotę 2.433,32 zł. Działacze TOZ - sami na swoich imprezach i kwestach zebrali 2.869,10 zł.

O godzinie 15.00 do Muzeum przyjechał w towarzystwie opiekuna plenerowych pobytów w Śremie - Romana Szafranieckiego najważniejszy gość festynu B. Houwałt. Artystka podzieliła się z zebranymi swoimi refleksjami na temat stosunku ludzi do zwierząt.

Wręczono kolejne plakietki „Przyjaciel Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Śremie” za szczególną pomoc i życzliwość dla organizacji. Wśród pięciu laureatów byli: Danuta i Janusz Przywara z Nochowa - za pomoc w zorganizowaniu „Przy-



Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Śremie



tuliska" w Międzychodzie; prezes poznańskiego Oddziału TOZ Stefania Kozłowska; Kazimiera Ostojka z Rodziną - za opiekę nad bezdomnymi osiedlowymi kotkami; Paweł Wysocki właściciel sklepów „SKALAR” za życzliwość i materialną pomoc od początku działalności TOZ w Śremie; Piotr Konieczny właściciel firmy „Elektro-Tel” za bezinteresowną pomoc w pracach nad adaptacją „Przytuliska”.

Tłoczno było pod namiotem „Małej Loterii” gdzie każdy los wygrywał. Sprzedawały je Agnieszka Jahns i uczennice SP nr 5 Alinka Byra i Hania Kamzelak. 245 losów, w cenie 2 zł sprzedano bardzo szybko.

Popularnością cieszyły się także kolorowe „cegiełki” z wizerunkiem logo organizacji, sprzedawane przez uczennice SP nr 6 - Danusie Wojciechowską.

W mini bufecie Halinie Miedzińskiej pomagali Marcin i Łukasz Buchwald ze SP nr 1 i Laura Ziółek z bratem ze SP nr 5. Kawa, napoje i kielbaska cieszyły się powodzeniem. Powodzeniem cieszył się także festynowy antykwariat, gdzie książki za jedną złotówkę sprzedawała Małgosia Ziółkowska z Liceum i Marek Leśniewski.

Dziewczynki ze SP nr 5 - Matylda Pierzchała (przebrana za zebra) i Martyna Stasiak (uroczą żaba) prowadziły „pchli targ” z pluszowymi zabawkami. Grzegorz Bambrowicz w towarzystwie Taty i Sylwii Dutkiewicz rozprawdzał ulotki przygotowane przez Zarząd i prospekty leków dla zwierząt. Goście wrzucali datki do estetycznej szklanej szkatułki.

Około godziny 16.00 przyjechała z Poznania na festyn prezes Stefania Kozłowska w towarzystwie panów z „Królewskiego Towarzystwa Zwalczenia Okrucieństwa wobec Zwierząt” w Londynie i Jolanty Wyszogrodzkiej-Licak - wiceprezesa TOZ w Swarzędzu opiekującej się... 170 psami w tamtejszym schronisku.

Goście z Londynu zachwyceni byli festynem i pomysłami śremskich działaczy na zbieranie funduszy. Z zainteresowaniem oglądali wystawę, rozmawiali z gośćmi festynu. Tłumaczem i przewodnikiem był student UAM - Szymon Szynt.

Podniosłą uroczystością było wręczenie przez prezes Stefanię Kozłowską mosiężnej „Statuetki św. Franciszka” - patrona Towarzystwa. Z powodu wyjazdu burmistrza Andrzeja Ratajczaka nagrodę odebrała Małżonka i córka Natalia.

Spore emocje wzbudziła „Wielka loteria”. Ewa Mielcarek i Barbara Jahns, jeszcze na pół godziny przed losowaniem sprzedawały ostatnie ze 150 losów - cegiełek.

Loterię prowadził Jakub Staszczuk w towarzystwie pani prezes i Karoliny Borowiak. Losowała Danusia Wojciechowska. Sporo było przy tym zabawy.

Śczęście dopisało 14 osobom. Najwięcej miała go Barbara Jahns, która wygrała ofiarowany przez siebie na loterię obraz „Kobieta w kapeluszu”. Wspaniałomyślnie poprosiła o ponowne losowanie. Tym razem trafił on w ręce pani Henryki Socha. Dzieło Mariusza Dziuby wylosowała Ania Ziółkowska a

Eugeniusza Ferstera - prezes Stefania Kozłowska. Walizkę z „Bin-Com” - największą podręczniczką wśród śremskich lekarzy - Barbara Siwińska. Plecak od Jacka Bambrowicza: prezes D. Pływawko i Natalia Ratajczak. Olejny obraz Armii Karolewskiej Agnieszka Jahns.

Barbara Houwaltowa wylosowała główną nagrodę - swoje dzieło dla pana Adama Taciaka, współwłaściciela firmy budowlanej „Brat”. Serdecznie gratulujemy.

Jeszcze długo po losowaniu miłośnicy zwierząt zostali w muzealnym parku, by w ciepły dzień poplotkować i wypić małą kawkę. Podali sobie ręce, by wesprzeć działaczy Towarzystwa. Dochód z imprezy wyniósł 2.271,29 zł. Pozwoliło to organizacji na spłatę długów i utrzymanie psów w „Przytulisku” w Międzychodzie do końca roku. Wszystkim należą się wielkie podziękowania.

Danuta PEYGAWKO

12 października br. w Klubie TV „Relax” odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu burmistrzowi Andrzejowi Ratajczakowi. Dyplom

jest integralną częścią „Statuetki św. Franciszka”. Odznaczenie przyznane Burmistrzowi przez Zarząd Główny TOZ w Polsce pod jego nieobecność wręczono Wandzie Ratajczak w czasie Festynu 27 września w Muzeum Śremskim

Foto:

1. Dzieci otrzymały dyplomy za szczególne zaangażowanie w pracy na rzecz TOZ w Śremie. Marcin Buchwald, Danusia Wojciechowska, Hania Kamzelak, Alinka Byra, Joanna Matelska, Julia Rybakowska, Joanna Adamska, Laura Ziółek i Ewa Nowicka
2. Główna loteria - prowadzi Jakub Staszczuk, losuje Danusia Wojciechowska



NIE ROZMNAŻAJ, NIE PORZUCAJ



**Towarzystwo Opieki
 nad Zwierzętami w Śremie**

Nie sposób nie zauważyć zmian, jakie zachodzą wokół nas. Każdy je dostrzega też na swoim „podwórku zawodowym”. Widzę je i ja zajmujący się na co dzień zdrowiem swoich czworonożnych pacjentów. Ich właściciele czy opiekunowie, stają się coraz bardziej świadomi odpowiedzialności jaka na nich spoczywa za los, życie swoich zwierzątek. Rosną koszty żywienia, pielęgnacji, leczenia i zapobiegania chorobom ich pupili. Z satysfakcją stwierdzam, że przeważająca część moich klientów staje na wysokości zadania regularnie odwiedzając lecznicę dla zwierząt, domagając się różnorodnych informacji, porad telefonicznych, pytając o możliwości medycyny weterynaryjnej w rozwiązywaniu problemów zdrowotnych zwierząt.

Niestety, są jeszcze ciągle ludzie, którzy stali się przypadkowo właścicielami zwierzęcia, bądź nie zdawali sobie sprawy, co się z tym faktem wiąże. Często był to chwilowy kaprys dziecka, niechciany prezent. Dla tych ludzi posiadanie zwierzęcia nagle zaczyna być problemem, który w różny sposób starają się rozwiązać lub go zlekceważyć. Widuje się psy i koty biegające bez opieki, ot tak wypuszczone na cały dzień z domu. Ciągłe słyszy się o wywożeniu psów do lasów i przywiązaniu ich do drzew, gdzie są przypadkowo znajdowane w stanie krańcowego wycieńczenia lub martwe. Wywozi się psy do innych miejscowości i wyrzuca z samochodu... Nie wierzę, że ci, którzy to robią, to ludzie bez uczuć, bez skrupulów.

Sytuacja jest taka, że przybywa nowych zwierząt w ilości większej niż liczba chętnych do zaopiekowania się nimi.

Zapanujmy nad tą sytuacją. Ograniczmy rozmnażanie się psów i kotów. Spośród różnych metod, najpewniejszą wydaje się być metoda sterylizacji zwierząt, i to obojga płci. Można to robić już u zwierząt małych.

Ciągle pokutują następujące mity:

Mit 1. Wysterylizowane psy i koty częściej chorują.

Fakty: Wysterylizowane samce kotów żyją średnio o dwa lata dłużej niż nie poddane temu zabiegowi. Zachorowalność na pewne typy nowotworów złośliwych i podatność na infekcje, szczególnie dróg moczowych, spada u kotów i psów o 98%. Sukom nie zagraża ropomociecz, zmniejsza się ryzyko powstania guzów nowotworowych w obrębie sutek.

Mit 2. Doświadczenie porodu poprawia charakter samic.

Fakty: Nie istnieją medyczne dowody na poparcie tego rozpowszechnionego fałszywego mniemania. W rzeczywistości psy i koty, które poddano sterylizacji są często mniej kapryśne, mniej

zaczepne i generalnie zdrowsze niż nie sterylizowane.

Mit 3. Osobowość psa lub kota zmienia się na gorsze po zabiegu.

Fakty: Jest dokładnie odwrotnie. Psy i koty poddane sterylizacji nie są zbyt skłonne do włóczęgi, wiążą się silniej ze swoimi opiekunami i mają mniej kłopotliwych nawyków jak np. wdawanie się w bójki i znaczenie moczem. U suk nie występują cięższe urojone.



Reprodukcja kartki wydanej przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polsce oddział w Gorzowie Wlkp.

Mit 4. Moje kociaki/szczeniaki są takie rozkoszne... Iątwo znajdzie się dla nich dom.

Fakty: Smutna prawda jest taka, że chociaż młode zwierzaki są urocze, to nie starczą dla nich domów. Siedem z każdych dziesięciu psów/kotów trafiających do schroniska musi być uśmierconych. Połowa wszystkich, urodzonych każdego roku psów i kotów umiera w schroniskach, na ulicach, w lasach...

Mit 5. Sterylizacja jest nienaturalna. Nie powinniśmy ingerować w kolej procesów naturalnych.

Fakty: Udomowione psy i koty są hodowane przez ludzi dla towarzystwa. Rozmnażamy te bezbronne stworzenia, po czym zabijamy wiele z nich każdego roku - to właśnie jest nienaturalne. Sterylizacja jest rozwiązaniem humanitarnym.

Mit 6. Operacja sterylizacji jest ryzykowna.

Fakty: Zabiegi te są bezpieczne i przeprowadzane przez lekarzy weterynarii rutynowo. Polegają na usunię-

ciu fragmentów układu płciowego. Mogą być dokonywane już na kilkumiesięcznych zwierzakach. Powrót zwierząt do normalnego funkcjonowania następuje już po kilku dniach.

Oprócz metody sterylizacji istnieją inne metody zapobiegania niechcianym ciążyom. Polegają one na podawaniu zwierzętom co pewien czas preparatów blokujących ruje u samic. Pewnego rodzaju „środkiem antykoncepcyjnym” jest sam właściciel zwierzęcia, kiedy chroni je przed niepożądanym kontaktem z osobnikiem płci przeciwnej.

Wszelkich porad na temat poruszonych tu problemów można zasięgnąć osobiście lub telefonicznie w Lecznicy dla Zwierząt przy ul. Chełmońskiego 22, najlepiej w godzinach 8.30 - 9.00, 15.30 - 17.00, w soboty, niedziele i święta od 9.00 - 11.00!

Lek wet. Wiesław CIBOROWSKI

INFORMUJEMY

Zapomogi dla członków związku kombatantów

Zgodnie z rozporządzeniem ministra pracy i polityki socjalnej z dnia 17 kwietnia 1998 r. w sprawie kryteriów i trybu przyznawania i udzielania pomocy pieniężnej z Państwowego Funduszu Kombatantów (Dziennik Ustaw nr 142 poz. 950 z 1997 r. i nr 37 poz. 204 z 1998 r.) może być przyznana pomoc pieniężna z „Funduszu” na podstawie kryteriów, form i w trybie określonym w rozporządzeniu.

Pomoc pieniężną z Funduszu, przyznaje i udziela kierownik ośrodka pomocy społecznej działający z upoważnienia rady gminy właściwy ze względu na miejsce zamieszkania osób uprawnionych.

Pomoc pieniężna z Funduszu może być przyznana, jeżeli dochód na osobę w rodzinie osoby uprawnionej, pomniejszony o miesięczne obciążenie zaliczką na podatek dochodowy od osób fizycznych nie przekracza: w przypadku osoby samotnej 220% najniższej emerytury lub renty. Obecnie na dzień 20 października 1998 r. najniższa emerytura wynosi 347,43 zł a więc 220% tej kwoty stanowi 764,35 zł, co ostatnio podwyższono do kwoty 801,00 złotych. W przypadku pozostałych osób 150% najniższej emerytury lub renty.

Przez pojęcie rodziny osoby uprawnionej rozumie się jej współmałżonka, dzieci będące na jej utrzymaniu,

do ukończenia 16 lat życia, a w przypadku nauki w szkole do czasu jej ukończenia, nie dłużej jednak niż do ukończenia 25 lat życia oraz bez względu na wiek dzieci uprawnione do renty rodzinnej.

Pomoc pieniężna z Funduszu, przyznawana jest w formie pomocy doraźnej jednorazowo.

Pomoc z Funduszu może być również przyznawana w przypadku trudnych warunków materialnych, także w razie zaistnienia zdarzeń losowych - do wysokości 150% najniższej emerytury lub renty.

Do wniosku o przyznanie należy dołączyć kserokopie zaświadczenia - legitymacji o przyznaniu uprawnień kombatanckich potwierdzonych za zgodność z oryginałem przez pracownika ośrodka pomocy społecznej przyjmującego wniosek i dowód wypłaty emerytury lub renty.

Szczegółowych informacji dot. w/w pomocy z Funduszu i jej otrzymania udzielają ośrodki pomocy społecznej miast i gmin.

W/w dane są zawarte w Dzienniku Ustaw Nr 53 poz. 334 z dnia 28-04-1998 r.

*Opracował
Stanisław FALECKI*

Samorządność Self-governing Selbstverwaltung

STRATEGIA ROZWOJU GOSPODARCZEGO

Porozumienie między gminami regionu śremskiego zaowocowało powstaniem Unii Gospodarczej Miast, w ramach której opracowano modelową (dla mniejszych ośrodków) strategię, czyli program rozwoju społeczno-ekonomicznego określającego cele długofalowe i sposoby ich realizacji.

Strategie der wirtschaftlichen Entwicklung

Die Vereinbarung zwischen den Gemeinden der Region Śrem brachte die Wirtschaftliche Union der Städte zustande, in deren Rahmen eine modellhafte (für kleinere Orte) Strategie oder das Programm der sozial-wirtschaftlichen Entwicklung mit langfristiger Zielsetzung und Methoden ihrer Verwirklichung vorbereitet wurde.



Strategy of economic development

The agreement between the districts of the Śrem Region formed The Economic Union of Towns, within which a model (for smaller towns) strategy or a programme of social-economic development with long-term aims and methods of their achievement were prepared.

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

Śrem nawiązał bezpośrednie kontakty kulturalne i gospodarcze z następującymi ośrodkami: Fougères (Francja), Bergen (Niemcy), Roznov (Czechy), Canton de Guichen (Francja), South Ribble District (Wielka Brytania).

International partnerships

Śrem established direct cultural and economic contacts with the following municipalities: Fougères (France), Bergen (Germany), Roznov (Czech Republic), Can-



ton de Guichen (France), South Ribble District (Britain).

Internationale Partnerschaften

Śrem hat direkte kulturelle und wirtschaftliche Kontakte zu den folgenden Gemeinden hergestellt: Fougères (Frankreich), Bergen (Deutschland), Roznov (Tschechien), Canton de Guichen (Frankreich), South Ribble District (Großbritannien).

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Pierwsze w Polsce Towarzystwo Budownictwa Społecznego powstało w Śremie. Jest ono sposobem rozwiązywania problemów budownictwa komunalnego i jednocześnie elementem polityki mieszkaniowej gminy Śrem.



Housing

The first in Poland social housing association was established in Śrem. It is an opportunity of the solution of council housing problems and, at the same time, part of the housing policy of Śrem district.

Wohnungsbau

In Śrem entstand die erste Sozialbaugenossenschaft in Polen. Sie ist eine Möglichkeit der Lösung der Pro-

bleme des Kommunalbaus und gleichzeitig ein Element der Wohnpolitik der Gemeinde Śrem.

EKOLOGIA

Miasto i gmina Śrem podejmuje programowe działania w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przyznał Śremowi pierwsze miejsce w konkursie na najbardziej ekologiczną gminę w Polsce. Burmistrz Andrzej Ratajczak otrzymał prestiżową statuetkę „Św. Franciszka z Asyżu” od Zarządu Głównego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w uznaniu działań miasta na rzecz bezdomnych czworonożców.

Ecology

The town and district of Śrem engages in programme activities in the area of environment protection. Śrem was awarded the first prize by The National Environment and Water Management Fund in the competition for the most environment-friendly municipality in Poland. Mayor, Mr Andrzej Ratajczak, received the prestigious "St Francis of Assisi" statuette from the Central Board of The Society for the Prevention of Cruelty to Animals in recognition of the activities of the town for stray quadrupeds.

Ökologie

Die Stadt und Gemeinde Śrem trifft programmatische Maßnahmen auf dem Gebiet des Umweltschutzes. Vom Nationalen Umweltschutz- und Wasserwirtschaftsfonds wurde Śrem der erste Preis im Wettbewerb um die umweltfreundlichste Gemeinde in Polen zuerkannt.

Der Bürgermeister, Herr Andrzej Ratajczak, erhielt vom Zentralvorstand des Tierschutzvereines eine Prestigestatueette des "Heiligen Franziskus d'Assisi" in Anerkennung der Verdienste der Stadt für obdachlose Vierbeiner.

W PRZEDWOJENNYM ŚREMIE

Mój dom

Wnętrze domu

Do domu prowadziły trzy wejścia. Główne było od ulicy po lewej stronie domu. Przed tym wejściem na krótki kamienny ganek, wchodziło się po dwóch stopniach. Nad nim znajdowała się drewniana pergola z pnącymi różami.

Drugie wejście z tyłu budynku prowadziło do kuchni przez małą sionkę, w której stała nieduża łódka na lód.

Trzecie wejście po tej samej stronie budynku było do piwnicy, oraz po kilku stopniach wwyż do holu. Dodatkowe wejście znajdowało się na werandzie, przez które można było wejść do saloniku zwanego „pokojem radiowym”.

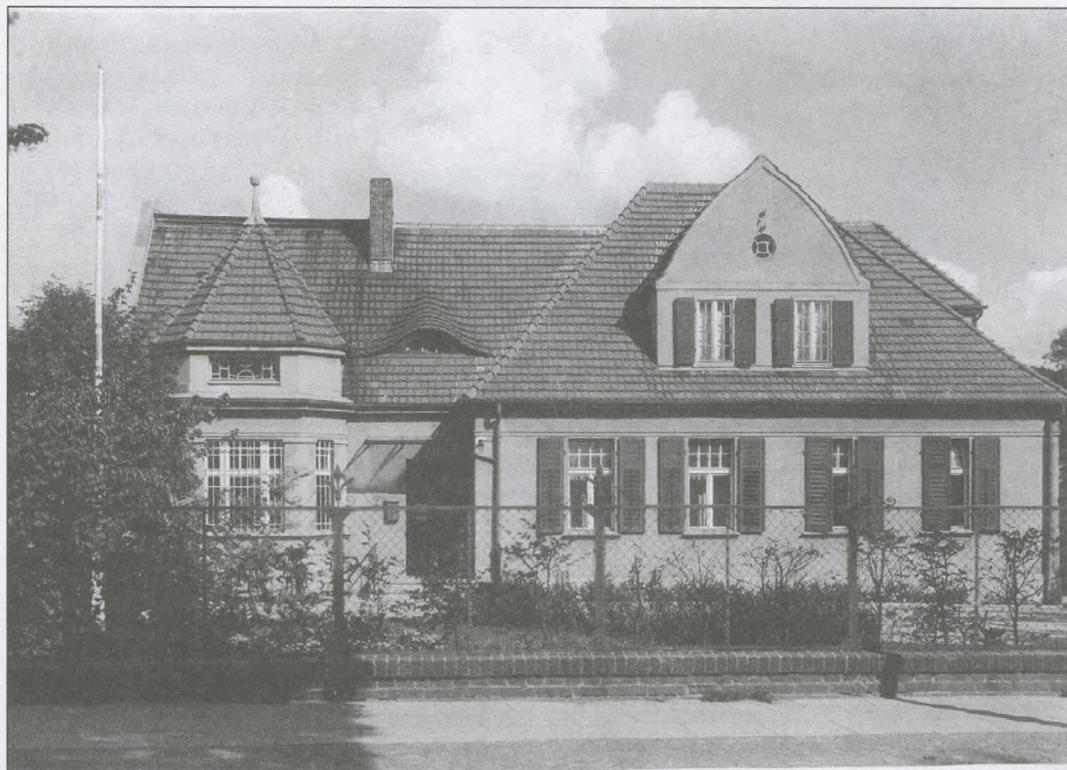
Z głównego wejścia (mało używanego - domownicy wchodzili raczej przez kuchnię lub werandę) wchodziło się do przedpokoju zwanego z poznańska antrejką. Po lewej stronie na całej szerokości ściany mieściła się drewniana gar-

deroba pomalowana na białe, ze złoceniami na rogach i złotymi wieszakami metalowymi oraz z pomieszczeniem na parasole u dołu.

Wyłożona fliskami podłoga ułatwiała sprzątanie jej w razie niepogody.

Hall

Do hallu prowadziły z antrejki uchylne drzwi. Co się najpierw rzuciło w oczy to pięknie zaprojektowane schody, prowadzące na pierwsze piętro. Balustrada na schodach pomalowana była na białe, a poręcz na niebieskozielony kolor morski. Na tej poręczu dzieci zjeżdżały często z góry na dół. Przy schodach stała kanapa skrzyniowa pokryta skórą. Podnoszone siedzenie ułatwiała chowanie do środka akcesoriów sportowych tj. raket tenisowych, łyżew, butów narciarskich, piłek do gry oraz sznura na krzyżaku do wieszania bielizny.



Przed kanapą stał owalny stół przykryty serwetą, a na niej wazon z kwiatami.

Na ścianie po lewej stronie wisiały obok siebie dwa duże obrazy (litografie) sygnowane nazwiskiem Boulanger, w szerokich drewnianych, pozłacanych, ażurowych ramach. Pierwszy z nich przedstawiał wnętrze patrycjuszowego domu rzymskiego, a na drugim przedstawiony był taniec germańskich niewolnic przed Rzymianami. Obrazy te stanowiły część posagu mamy.

Podłoga wyłożona była zielono brązowym linoleum o geometrycznych kolistych wzorach.

Hall był w pewnym sensie punktem centralnym. Prowadziły bowiem z niego drzwi do jadalni, gabinetu pana domu, saloniku, na dwór i do piwnicy oraz do kameralnej części domu, w której znajdowały się dwie sypialnie, toaleta, łazienka, spiżarnia i kuchnia.

W okresie gwiazdkowym tutaj odbywały się przedstawienia tzw. herodów z gwiazdą. Brali w tym udział młodzi chłopcy poprzebierani za króla Heroda, śmierć z kosą, diabła i anioła. My dzieci staliśmy wtedy na schodach, aby mieć możliwość ucieczki, bo okrutna śmierć zawsze nas gonila.

Zbieraliśmy się też wszyscy w hallu na modlitwę, gdy szalała szczególnie ciężka burza. Dziwna rzecz, teraz po wojnie nie przypominam sobie takich burz. Burza często już przechodziła, ale za chwilę znów wracała ze zdwojoną siłą. Mówiło się wtedy, że burza nie może przejść przez rzekę. Pioruny waliły jeden za drugim, a że to było często w nocy, tym mocniej to przeżywaliśmy. Mama wtedy zapalała gromnice, a wszyscy domownicy z nią odmawiali modlitwy. W niektórych domach, na przykład w Trzebiślawkach koło Kórnika u Firlejów, babka Wąsowiczowa obchodziła dom dookoła, dzwoniąc poświęconym dzwonkiem loretańskim. Miało to odprężyć chmury burzowe. Podobne zjawisko opisał pięknie Jerzy Młodziejowski, w swojej „Symfonii tatrzańkiej”, jak w Jurgowie na Podtatrzu groźne chmury burzowe rozeszły się, gdy dzwony w kościele zaczęły bić.

Hall oświetlało okno witrażowe, umieszczone w ścianie na połowie wysokości schodów. Z sufitu zwieszała się duża ośmiokątna, barwna lampa-laternia.

Z prawej od wejścia z przedpokoju mieścił się kaloryfer pomalowany na srebrny kolor z małą wnęką, zamykaną na podwójne drzwiczki, służące do ogrzewania talerzy w ziemie. Na tej ścianie znajdowała się też szafa ścienna, w której przechowywano bieliznę pościelową i zaprawy w szklach Wecka. Przy szafie wisiał na ścianie telefon starego typu z tubą i korbką do kręcenia. Połączenie z innymi abonentami uzyskiwało się przez wezwanie centrali, kręcąc korbką. Płaciło się tylko za połączenie, a nie za czas rozmowy. Umożliwiała to długie rozmowy; czasem młodzież odrabiała przez telefon lekcje.

W lewo z hallu wchodziło się do części reprezentacyjnej, na którą składały się: duży pokój jadalny, z rozsowanymi drzwiami, prowadzącymi do gabinetu czyli tak zwanego męskiego pokoju.

Na wprost antrejkki znajdowały się drzwi do saloniku zwanego „pokojem radiowym”, łączącego się bezpośrednio z werandą. Z werandy wchodziło się po kilku schodkach do ogrodu.

Z hallu prowadziły schody na pierwsze piętro, gdzie mieściły się trzy pokoje. Pierwszy gościnny z oknami wychodzącymi na dach werandy. Następnie po przejściu do drzwi prowadzących na duży dwupoziomowy strych oraz obok drzwi do tzw. dużej spiżarni, wchodziło się na korytarzyk, prowadzący do sypialni dziewcząt tj. dla mnie i mojej siostry Basi. Na przeciwko tego pokoju znajdowała się toaleta oraz małe pomieszczenie bez specjalnego przeznaczenia. Na końcu tego korytarza był pokój z bokówkami dla gosposi pokojowej.

A więc w domu było pięć sypialni oraz trzy inne pokoje: jadalnia, gabinet i salonik z werandą.

Normalnie życie koncentrowało się w dziecięcym pokoju braci, oraz w saloniku i na werandzie. W lecie dzieci cały dzień urzędowały praktycznie w ogrodzie.

Sypialnia rodziców

Umeblowanie stanowiło tutaj podwójne łóżko małżeńskie, przykryte koronkową kapą z jedwabnym podkładem różowym albo żółtym. Nad łóżkiem wisiał bardzo duży obraz Serca Jezusowego. Po bokach łóżka stały nocne stoliki, a na nich nocne lampki. Pod łóżkiem stał, na wszelki wypadek, wielki porcelanowy nocnik malowany w wielkie kwiaty, mimo że na przeciw sypialni była przecież toaleta. Do łóżka dostawiona była kanapa do poobiedniej drzemki, czyli tzw., szezłag. Między oknami mieściła się toaletka z uchylnym kryształowym lustrem i okrągłym taboretom pokrytym jedwabnym atlasem. Na szklanym blacie toaletki znajdowały się liczne kosmetyki mamy, tj. kremy do rąk, o które mama bardzo dbała (Krem Prałatów i Śnieg Tatrzański firmy Falkiewicz z Poznania). Trójdzielna szafa na rzeczy z lustrem po środku stała przy ścianie, w której były drzwi do pokoju chłopców. Meble w sypialni były jesienowe ozdobione czarnym ornamentem w kulki. Przy łóżkach leżały małe strzyżone dywaniki wełniane. Tapeta w roślinny jasnoróżowy wzorek stwarzała pogodny nastrój. Podłogę przykrywały zielone linoleum. Na ścianach wisiały rodzinne fotografie oprawione w ramki oraz z fotografią Ojca św. Piusa XI z jego błogosławieństwem, przywieziony z pielgrzymki do Kartaginy w Afryce z Kongresu Eucharystycznego.

Z pokojem tym łączą się nieraz zabawne wspomnienia z powrotów ojca późnym wieczorem lub nocą z kolejnych spotkań brydżowych u znajomych. Mama na znak protestu Barykadowała drzwi wejściowe na wszystkie dostępne łańcuszki i zamki. Zostawiała tylko uchylone okno w sypialni. Biedny tata przez to okno wchodził do domu, mrużąc pod nosem: „Że też tak muszę wchodzić do własnego domu”. Nic to jednak niepomagało i przy najbliższej okazji tata znowu zniknął na brydża.

Jak mówimy o sypialni, gdzie mieściła się garderoba i bielizna osobista we wspomnianej szafie, nie sposób nie

wspomnieć o strojach pani domu. W toalety mama zaopatrzyła się w firmie Ruciński przy ulicy 27 Grudnia w Poznaniu, albo w eleganckim magazynie pani Perkowskiej. A mundurki dla dzieci kupowano w firmie Malinowski na Starym Rynku w Poznaniu. Bieliznę osobistą tata kupował z lubością sam dla mamy. Odbywało się to w Śremie w sklepie galanteryjnym przy ulicy Kościuszki blisko Rynku u pana Mięksusa.

Jednym z dawnych elementów bielizny osobistej pań, dziś nie używanym, była sznurówka lub gorset. Do atrybutów piękności pań należała jak najcieńsza talia. Pomagało ją osiągnąć noszenie sznurówki. Ściągało się te tasiemki w tyle i nie rzadko robił to mąż, pomagając sobie opartym o plecy kolaniem a dwoma rękami ściągając, jak tylko można, tasiemki sznurówki. Dawniej kobiety często w towarzystwie mdlały, a to właśnie z powodu nadmiernego ściągania gorsetu, które wprost utrudniało oddychanie. Babka mego męża zachowała przez wszystkie zawieruchy wojenne dawną sukienkę - nie wiarygodne - miała w talii 48 centymetrów obwodu. Częste były też przypadki, że i panowie zakładali sznurówki. Zdarzało się to między innymi oficerom, szczególnie ułanom, a także panom wybierającym się na ważne uroczystości, na których należało obowiązkowo wystąpić we fraku. W międzyczasie od ślubu figura się zmieniła i wcisnąć się nie dało. Fraki były bardzo drogie, więc sprawienie sobie nowego często nie wchodziło w grę. Musiała wtedy ratować małżonka swoją sznurówką. Zdarzało się jednak mimo to, że pan wcisnięty we frak nie mógł usiąść, bo nastąpiłaby katastrofa.

Pokój dziecienny chłopców

Stały w nim dwa łóżeczka dzieciinne. Jedno przy ścianie od korytarza, metalowe z siatką do spuszczenia. Drugie drewniane, też ze spuszczanym bokiem miało swe miejsce przy ścianie od kuchni. Przy tej samej ścianie stał tapczan wychowawczynie. Po drugiej stronie duża szafa na rzeczy, pomalowana na białą, z rozsuwanymi drzwiami. Na środku stół z przedłużanym blatem i kilka krzesel. Na podłodze linoleum w zielonym kolorze. Kołyśka biała, w której leżały liczne za-

bawki. To był jedyny pokój bez tapety, za to co dwa lata malowany. Ważnym elementem w tym pomieszczeniu był kąpiel przy drzwiach. Bardzo często ktoś z nas stał za karę w kącie, nawet klęczał na poduszce z grochem. A że to było nudne, to lizano się ścianę. Z wiekiem lizanie podchodziło coraz wyżej i nawet po kolejnym malowaniu ten kąpiel miał inny odcień niż reszta pokoju. Przy stole w tym pokoju dzieci jadły podwie-

czorek, składający się z chleba, posmarowanego marmoladą z jabłek, bez masła lub tzw. marmoladą szwajcarską (jedna trzecia jabłek, jedna trzecia gruszek i jedna trzecia śliwek) oraz kawy zbożowej z mlekiem.

Ubiór chłopców był do drugiego roku życia mało skomplikowany. Wystarczyła sukienka, która pozwalała na wyeliminowanie pieluszek. Latając po ogrodzie wystarczyło tylko przycupnąć na trawie, a w domu sięść na nocniczkę, bez zdejmowania czegokolwiek i było po kłopotach.

Przed gwiazdką przygotowaliśmy w tym pokoju ozdoby choinkowe wg. książeczek z różnymi wzorami. Powstawały piękne ozdoby z wdmuszek, słomy, orzechów i kolorowych bibulek. Bombek, obecnie tak chętnie kupowanych ojciec nie uznawał, bo twierdząc, że to niemiecki zwyczaj. Stawianie choinki przyszło do nas z Niemiec, a przedtem umieszczano w izbie snopek zboża.



3 letni Jaś Mierzejewski

Toaleta

Toaleta znajdowała się na przeciwko sypialni rodziców. Za sedesem był kaloryfer, na którym leżały zawsze jakieś książki do czytania - bo cisza i spokój, a w plecy przyjemnie grało. Te posiedzenia kończyły się czasem niezmierną awanturą, gdy kolejka ustawiała się przed drzwiami a zacytany delikwent zapominał o całym świecie. Raz też był tu niezwykły incydent, gdy trzyletni Jaś posadzony na nocniczkę i zapomniany, wstał i palcem mazał ściany zawartością tego naczynia. Na zapytanie co robi, odpowiedział „Piszę list do Babcini”. No i został „złotym pisarzem”.

Bogna MIERZEJEWSKA

Gęby śremskich samochodów

Ciekawe, że samochody też mają gęby... A, no tak. Przednie światła wyglądają trochę jak oczy, krata na chłodnicy - jak uśmiech, maska - jak czoło. Mijają się te samochodowe fizjonomie dziennie tysiące razy. Żadnych uśmiechów, żadnych ukłonów, nie mówiąc już o mówieniu „dzień dobry” czy chociażby o skinięciu głową. Wszystkie światła zapatrzone tępo przed siebie nie zwracają uwagi ani na przechodniów, ani na przejeżdżające obok toyoty, maluchy, skody i ople.

Za kierownicami tych wiehikułów siedzą ich właściciele o twarzach niejednokrotnie podobnych do swych pojazdów. Trzeba jednak od razu powiedzieć, że wśród min szoferów panuje zdecydowanie większa różnorodność. Skala tego zjawiska jest przebogata i wszechogarniająca.

Człowiek mógłby stać i podziwiać te osobliwości dosłownie godzinami (gdyby tylko miał dostateczną ilość czasu i sam nie musiałby dokąś jechać). Jakież to niewyczerpane źródło wrażeń i pomysłów.

Setki, tysiące - co ja mówię „tysiące” - dziesiątki tysięcy, setki tysięcy niepowtarzalnych twarzy kierowców. Skupieni, rozróżnieni, weseli, smutni, zamysleni, znudzeni jazdą, z uśmiechami, bez uśmiechów, twarze pucołowate, pociągłe, zdrowe, schorowane, brwi krzaczaste, ściągnięte, uniesione, oczy małe, wypłaste, wąskie... A jeszcze nic nie powiedziałem o włosach, nosach, podbródkach, uszach i zaroście... Tak, Tak. Oblicza Śreman to nie takie proste zagadnienie...

Zjawisko to osiąga niesamowite rozmiary i napięcie na skrzyżowaniach ze światłami, a właściwie tam jest najłatwiejsze do zaobserwowania. Fenomen ów doskonale zaobserwować można na skrzyżowaniu obok koszar, przy moście obok Biblioteki Miejskiej, a także z drugiej strony Warty - przy wjeździe na Rynek. W tych miejscach przechodzień może się więc niemal plawić w obfitości niesamowitych wrażeń estetycznych. Widzi bowiem przeróżne oblicza. Każde jest niepowtarzalne, jedyne w swoim rodzaju. Oto w każdym pojeździe widzi jakby osobne dzieło sztuki.

W stosownym wozie rozsiadł się wygodnie jakiś osobnik o twarzy pucołowatej, palcem jednej ręki stuknął w kierownicę swego pojazdu, drugą ręką powoli gładził sobie podbródek, patrzył na świat jak na zjawisko, które może co najwyżej nudzić, właści-

wie nie zauważa tego, co dzieje się dookoła - jednym słowem - biznesmen.

W starej skodzie zasiada twarz pociągła, bez wyrazu, świeżo ogolona, ani znudzona, ani zadowolona; kierownicę trzyma oburącz, nieruchomy wzrok utkwiony w czerwonym świetle na słupie - jednym słowem - emeryt.

W samochodzie nieokreślonej marki tkwi wystraszony jęgomość; pod rozpiętym płaszczem dostrzec można welnianą marynarkę, pulowerek i koszulę bez krawata. Twarz pociągła, nieogolona, oczy zaspane, okulary, wysokie czoło; nerwowo spogląda na zegarek - jednym słowem - nauczyciel, jedzie do pracy.

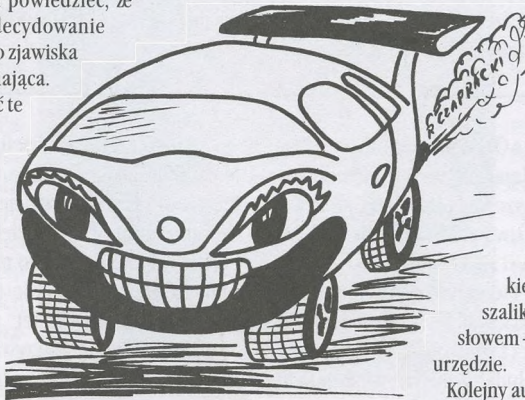
Starym, ale zadbanym fiatem jedzie ogorzala twarz po pięćdziesiątce; właściciel tej fizjonomii patrzy na świat podejrzliwie, nieufnie, takie sprawia wrażenie; masywne i zniszczone ręce spoczywają na kierownicy, zwykła kurtka, zwykły szalik, kapelusik na głowie - jednym słowem - rolnik, jedzie załatwić sprawę w urzędzie.

Kolejny automobil pełen jest młodych twarzy; kierowca w czarnej czapeczce z daszkiem i z czerwonym napisem „Chicago Bulls” zawzięcie pali papierosa, dymem dmucha przed siebie; w jego postawie dominuje swoboda, czyli tzw. luz; lokcie wystaje przez otwarte okno, mina - jakby żuł gumę czy uśmiechał się do siebie; cały czas prowadzi rozmowę ze swoimi pasażerami - jednym słowem - uczniowie, jadą do szkoły.

I cóż, Drodzy Państwo? Wszystko pasuje jak ulał? Czujemy się spokojni? Uporządkowaliśmy sobie rzeczywistość? Świat nie ma tajemnic dla wnikliwych(!?) obserwatorów... Otóż - nic podobnego! Bo oto może okazać się, że: osobnik o twarzy pucołowatej to nie cyniczny biznesmen, tylko lubiany przez dzieciaki lekarz pediatra; pociągła twarz bez wyrazu to nie bezradny emeryt, ale emeryt zadowolony z życia, cieszący się dobrym zdrowiem i wnukami; namiętny palacz i kibic amerykańskiej koszykówki natomiast to nie wyrodny przedstawiciel młodego pokolenia, lecz właściciel prosperującego sklepu z obuwiem.

Dobrze jest więc pamiętać, że „Nie wszystko złoto, co się świeci” i „Nie taki diabeł straszny jak go malują”. Jednym słowem - oblicza Śreman to nie takie proste zagadnienie...

Andrzej TOMASZEWSKI



LWÓW

Cmentarz Łyczakowski

„Przypominają się słowa Kornela Makuszyńskiego, który pisał: „Na te groby powinni z daleka przychodzić pielgrzymi, by się uczyć miłości do Ojczyzny. Powinni tu przychodzić ludzie małej wiary, aby się napełnić wiarą niezłomną, ludzie miękkiego ducha, aby się nadszydził bohaterstwa. A że tu leżą uczniowie w mundurkach, przeto ten cmentarz jest jak szkoła, najdziwniejsza szkoła, w której dzieci jasnowłose i błękitnookie nauczają siwych o tym, że ze śmierci ofiarnej najbujniejsze wyrasta życie.”

Po zwiedzeniu Cmentarza Orłąt w zadumie przechodzimy otwór w murze go okalającym (wejście główne jest po drugiej stronie) i kroki nasze kierujemy na Cmentarz Łyczakowski. „Jest on prawdziwą galerią rzeźby pod gołym niebem”. Zajmuje on 40 ha i zaliczany jest do największych w Europie cmentarzy. Pielgrzymuje tu każda wycieczka polska, mająca za swój święty obowiązek złożyć hold wybitnym Polakom. Cmentarz Łyczakowski kryje prochy wielu zasłużonych dla Polski ludzi. Z inicjatywy Fundacji Kultury Polskiej, w 1989 r. ministrowie kultury Polski i ówczesnej Ukrainy SRR powołali wspólną komisję do spraw rewaloryzacji Cmentarza Łyczakowskiego. Komisja, której współprzewodniczącym ze strony polskiej był prof. Alfred Jahn, a ze strony ukraińskiej prof. Emanuel Myśko uznała za niezbędne nadanie Cmentarzowi Łyczakowskiemu (łącznie z kwaterami wojennymi 1918-20) statusu obiektu zabytkowego, podlegającego ochronie prawnej. Ustalono też, że prace konserwatorskie na cmentarzu prowadzić będzie w nadchodzących latach krakowski Oddział PP Pracowni Konserwacji Zabytków.

Z rozrzewnieniem i w zadumie mijamy poszczególne groby. Pochylamy się nad grobem Marii Bartus - poetki zmarłej w 1885 r., której twórczość porównywana jest do twórczości Marii Konopnickiej. Walczyła ona w swej poezji o zgodę między narodami.

Dalej grób Wojciecha Kętrzyńskiego + 1918, wielkiego syna narodu polskiego, który przybliżył zespolenie Warmii i Mazur.

Wreszcie grób Gabrieli Zapolskiej (1857-1921), właśc. Maria Snieżko-Blocka, 2 woto Janowska; pisarka, publicystka i aktorka, przedstawicielka nurtu naturalistycznego w literaturze, autorka 56 dzieł dramatycznych i powieści, których tytuły umieszczono na bokach pomnika, dłuta rzeźbiarza Gałęzowskiego. Jest ona autorką słynnej komedii „Moralność pani Dulskiej”, napisanej we Lwowie w 1906 r.

W sąsiedztwie spoczywa Władysław Belza (1847-1913), poeta, literat i publicysta. Jest autorem wierszy dla dzieci, słynnego Katechizmu Polskiego Dziecka: Kto ty jesteś? Polak mały. Jaki znak twój? Orzeł biały. Gdzie ty mieszkasz? Między swemi. W jakim kraju? W polskiej ziemi. Czym ta ziemia? Mą Ojczyzną. Czym zdobyta? Krwią i blizną. Czy ją kochasz? Kocham szczerze. A w co wierzysz? W Boga wierzę.

Kilka kroków dalej grób Marii Konopnickiej (1842-1910), znakomitej pisarki i poetki, autorki patriotycznego hymnu „Rota” (Nie rzucim ziemi...), napisanego w 1908 r. Pierwotnie pochowana była w grobowcu Michalskich, od 1922 r. na obecnym miejscu. Oryginalna rzeźba pisarki, dłuta Lucy M. Drexlerówny zaginęła w okresie II wojny światowej i została zastąpiona nową, wykonaną w 1950 r. przez ukraińskiego rzeźbiarza Wołodymyra Skołodzdra. U stóp popiersia M. Konopnickiej świeże kwiaty. Poniżej napis: „Proście wy Boga o takie mogiły, które leż nie chcą ni żałości, lecz dają sercom moc czynu, zdroj siły na dzień przyszłości.”

W cieniu wielkiego krzyża poległych w 1863 r. spoczywa Artur Grottger malarz i grafik, jeden z najwybitniejszych

szych przedstawicieli romantyzmu w sztuce polskiej. Twórca cykli rysunkowych poświęconych tragediom narodowym. Autor licznych ilustracji, a także obrazów olejnych i portretów. Spoczywa on w miejscu, które sam sobie wybrał, zwierzając się kiedyś swej narzeczonej Wandzie Monne. Chociaż zmarł w Amelie - les - Bains w Pirenejach został zgodnie ze swą wolą pochowany we Lwowie. Narzczona spełniła jego marzenia, polecając Parysowi Filippiemu wyrzeźbić pomnik, dodając osobiście własnego autorstwa medalion z wizerunkiem Grottgera. Na pomniku piękna rzeźba przedstawiająca kłęzącą Wandę z krzyżem na górze. Na dole pomnika napis: Artur Grottger (1837-1867), oraz następujące strofy: „Niech cię przyjmie Chrystus, który cię wezwał i do chwały jego niech cię wprowadzą aniołowie”.

Są tu też groby powstańców listopadowych 1830-1831. W 50. rocznicę powstania władze miasta wydzieliły 5-arową specjalną kwaterę dla weteranów powstania listopadowego (do dziś jedyną na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej), zwaną cmentarzykiem „Żelaznej Kompanii”. W latach 1881-1916 zostało tu pochowanych 47 powstańców. Groby w czterech rzędach z żelaznymi krzyżami i białymi tabliczkami. W centrum kwatery znajduje się wzniesiony w 1886 r. przez rzeźbiarza Henryka Periera tzw. „Sarkofag Żelaznej Kompanii”. Na niskim cokole usytuowany jest sarkofag, okryty częściowo sztandarem i wawrzynem, na górze orzeł i czako ułańskie, z przodu wieniec z godłami Polski, Litwy i Rusi, niżej cytat z Wergiliusza: „Exoriare aliquis nostris, ex ossibus ultor” (oby z naszych kości powstał jakiś mściciel) i napis: „Weteranom Wojska Polskiego z 1830/31 r.” Ponad 140 powstańców listopadowych spoczywa w innych kwaterach cmentarza. Są to głównie zmarli przed 1880 r., pochowani w grobowcach rodzinnych lub własnych. Są pośród nich S. Goszczyński, J. Ordon, gen. Józef Smiechowski, Józef i Leszek Dunin - Borkowscy, Alfred Młocki, August Bielowski.

Inną kwaterę przeznaczyły władze miasta w końcu lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia dla powstańców styczniowych 1863-64, na wniosek istniejącego od 1888 r. Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania

Polskiego z lat 1863/64. Kwaterna, zwana „górką powstania 1863” lub „cmentarzykiem powstańców styczniowych”, położona jest we wsch. części cmentarza. Na początku znajduje się pomnik W. Szydłowskiego, otoczony 7 mogiłami, dalej w 18 rzędach groby z żelaznymi krzyżami (łącznie 230 grobów). Obok wejścia uwagę przykuwa grób Benedykta Dybowskiego. Wsparty o szczyt skały pomnik chorążego Wizunasa Szydłowskiego jest dłuta A. Zagórskiego.

Na Cmentarzu Łyczakowskim spoczywają także żołnierze napoleońscy. Pochowanych jest ich tu kilkunastu, a wśród nich m.in. gen. Wincenty Szeptycki (1782-1836) gen. Józef Korczak-Szumlański (zm. 1839) i rotmistrz ułanów Józef Sas-Czułowski (1776-1863), uczestnik słynnej szarży pod Somosierrą (1808).

Mijamy grobowiec rodzinny Riedlów, w którym spoczywa największy matematyk doby współczesnej (+1944) Stefan Banach. „Banach był matematykiem absolutnie genialnym, opatrność obdarzyła go zmysłem matematycznym w takim stopniu, że będąc jeszcze gimnazjalistą posiadał zakres wiedzy upoważniającej do wykładania na uniwersytecie. Jest autorem pierwszej w świecie teorii przestrzeni liniowo-metrycznych. W ONZ-owskiej sali Najświetlejszych tego świata, jego nazwisko figuruje w jednym rzędzie z Einsteinem.

Idąc dalej oczy kierujemy na krzyż z nazwiskiem Jurk Bitschan + 20.11.1918 r. Zginiął jako Orle Lwowskie w obronie Lwowa, pierwszy na skraju cmentarza. Miał wtedy 15 lat. Żołnierz, który mniejszy był od karabinu. O jego waleczności wysłuchaliśmy w autokarze dwa wiersze, które recytowały Maria Kruszka i Basia Lisowska.

Składamy też hołd Tadeuszowi Rutowskiemu, patriotcie, prezydentowi Lwowa. Dalej spoczywa kapitan artylerii Władysław Truszkowski - rzeźbę wykonał Jan Nalborczyk.

Spoczywa tu też Seweryn Goszczyński (1801-76), poeta, przedstawiciel nurtu romantycznego, autor powieści poetyckiej „Zamek Kaniowski”, liryk rewolucyjnych (tzw. humanistycznych) i powstańczych; do literatury wprowadził tematykę góralską (poemat „Sobótka”, 1834). Autor po-



wieści „Król zamczyska”, (1842). Twórcą pomnika nagrobnego jest J. Markowski.

Wspaniale prezentuje się grób Juliana Orzona (1810-87), uczestnika powstania listopadowego 1830/31. W czasie obrony Warszawy był on komendantem reduty na Woli. Jego bohaterską postawę opiewał Adam Mickiewicz w wierszu „Reduta Orzona”. Po upadku powstania służył m.in. we włoskich oddziałach G. Garibaldiego. Po samobójczej śmierci we Florencji ciało sprowadzono do Lwowa. Autorami pomnika, wzniesionego w 1896 r. są J. Markowski i T. Barącz.

Pomnik na grobie Stanisława Szczepanowskiego (1846-1900) jest dziełem rzeźbiarskim Grzegorza Kuźniewicza.

Karol Szajnocha (1818-68), wybitny historyk i pisarz, autor słynnych, kilkutomowych „Szkiców historycznych”, w latach 1853-58 kustosz Biblioteki Ossolińskich. Jego pomnik, dzieło P. Filippięgo i A. M. Periera, należy do najpiękniejszych pomników nagrobnych Cmentarza Łyczakowskiego. Wzniesiono go w 1868 r. w kształcie ściętego ostrosłupa, zwieńczonego orłem, z marmurowym popiersiem zmarłego umieszczonym w niszy, flankowanego postaciami: muzy historii Klio, trzymającej zwój, na którym widnieją tytuły jego dzieł oraz muzy tragedii Melpomeny, przy której jest tarcza z herbami Polski, Litwy i Rusi.

Benedykt Dybowski (1833-1930), światowej sławy zoolog, lekarz, badacz Syberii. Za udział w powstaniu styczniowym zesłany nad Bajkał, później przebywał na Kamczatce, na wyspy Komandorskie wprowadził po raz pierwszy renifery, które zapewniły mieszkańcom dostatek żywności. Po powrocie z zesłania profesor Uniwersytetu Lwowskiego, członek PAN. Autor pionierskich prac o faunie Bajkału.

Mieczysław Gębarowicz (1893-1984), profesor Uniwersytetu i Politechniki we Lwowie, uznany historyk sztuki, ostatni polski dyrektor lwowskiego Ossolineum. Spoczywa w rodzinnym grobowcu Klamutów.

Pierwszym z wybitnych Polaków pochowanym na Cmentarzu Łyczakowskim jest Walery Łoziński (1837-61), powieściopisarz i publicysta. Jego empirowy pomnik, pierwszy wzniesiony ze składek publicznych, w kształcie stelli z sokołem na dębowej gałęzi, z reliefem głowy pisarza i z rulonem, na którym wypisano tytuły trzech jego dzieł: „Szlachcic chodackowy”, „Zaklęty dwór” i „Czarny Matwij”. Nadto lira, gęsie pióro i gałązka wawrzynu jako symbole twórczości artystycznej tego wybitnego lwowianina.

Antoni Małecki (1821-1913), filolog i literaturoznawca, badacz życia i twórczości A. Mickiewicza i J. Słowackiego, pierwszy kierownik katedry literatury i języka polskiego na Uniwersytecie Lwowskim, pierwszy polski rektor uniwersytetu, zasłużony w dziele jego polonizacji.

Karol Mikuli (1819-97), muzyk, dyrektor konserwatorium we Lwowie, wydawca wszystkich dzieł Chopina (17 tomów).

Roman Pilat (1846-1906), polonista, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, współtwórca i pierwszy prezes Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza.

Antoni Popiel (1865-1910), znakomity rzeźbiarz, autor pomników A. Mickiewicza i K. Ujejskiego we Lwowie, T. Kościuszki w Waszyngtonie i in., a także wielu rzeźb dekoracyjnych m.in. w Teatrze Wielkim.

Antoni Rehman (1840-1917), geograf, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, badacz południowej Afryki.

Franciszek Smolka (1810-99), prawnik i polityk; za działalność konspiracyjną w Stowarzyszeniu Ludu Polskiego aresztowany w 1841 r. i w 1845 r. skazany na śmierć. Później ulaskawiony, poświęcił się

działalności społecznej. Z jego inicjatywy powstał po 1869 r. Kopiec Unii Lubelskiej na Wysokim Zamku. W latach 1881-93 wybrany prezydentem parlamentu wiedeńskiego



2



3

go. Pochowany wraz z żoną. Żeliwny pomnik projektował J.J. Malborczyk.

Franciszek Stefczyk (1861-1924), działacz społeczny, twórca pierwszej na ziemiach polskich wiejskiej spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej (1890), z której z czasem rozwinął się ruch spółdzielczości wiejskiej, zw. Kasami Stefczyka.

Kazimierz Twardowski (1866-1938), jeden z najwybitniejszych polskich filozofów, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, członek Akademii Umiejętności; twórca lwowskiej szkoły filozoficznej, pionier badań w zakresie psychologicznej teorii pojęć; założyciel Polskiego Towarzystwa Filozoficznego (1904).

Bolesław Wysłouch (1855-1937), działacz społeczny i publicysta, jeden z twórców ruchu ludowego w Polsce, współorganizator Stronnictwa Ludowego, pierwszej partii chłopskiej.

Rudolf Zuber (1858-1920), geolog, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, członek AU; badacz stratygrafii



Karpat, a także złóż ropy naftowej w wielu krajach świata. Według jego wskazań odwiercono znane źródło mineralne w Krynicy „Zuber”.

Na Cmentarzu Łyczakowskim spoczywa jeszcze wielu wybitnych Polaków, których nie sposób tu wymienić.

Wśród cmentarzy Europy, które w sposób szczególnie wiążą się z historią i kulturą Polski i Polaków, cmentarz Łyczakowski we Lwowie zajmuje miejsce wyjątkowe, podobne jak Cmentarz na Rossie w Wilnie (założony w 1769 r.).

W okresie 200 z górą lat na Cmentarzu Łyczakowskim pochowano około pół miliona ludzi, przeważnie Polaków, ale także Ukraińców, Austriaków, Niemców, Żydów, Ormian, Rosjan i in. Na nagrobkach prócz języka polskiego można znaleźć napisy w językach: łacińskim, greckim, ukraińskim, rosyjskim, francuskim, słowackim, czeskim, węgierskim. Około 20 tysięcy wybitnych Polaków pochowanych na tym cmentarzu - czyni go jedną z najważniejszych polskich nekropolii - Cmentarzy Ojczyzny.

Wanda TOMCZAK



Foto:

1. Pomnik Artuta Grottgera
2. Pomnik Juliana Konstantego Orдона
3. Grób Marii Konopnickiej
4. Grób Gabrieli Zapolskiej
5. Cmentarz Orłat Lwów
6. Kaplica na Cmentarzu Orłat

„Adam Mickiewicz w niewoli niemieckiej”

Było to w 1940 r. Przebywałem wtedy w zachodnich Niemczech jako jeńiec wojenny nr 4389 Stalag VI G Bonn. Z obozu oddelegowano mnie do komendy roboczej w miejscowości Wanne-Heide Porz n/Renem. Pamiętam był tam wielki poligon wojskowy. Stąd wysyłano całe jednostki wojskowe na fronty.

Pracowałem w przedsiębiorstwie węglowym jako robotnik do rozwożenia i roznoszenia węgla do domów niemieckich.

Pewnego dnia znosiłem z wozu worki z węglem. Opodał bawiły się dzieci niemieckie. Rzuciły po chodniku okrągły metalowy krążek. Początkowo nie zwracałem na to uwagi. Zajęty byłem swoją pracą. Stałem przy wozie i zarzucałem sobie na plecy worek z węglem. I w tym momencie uderzyło mnie coś w nogę. Nachylałem się. I widzę medalion - wielkości ca 12 cm (średnicy). Jak mi się wydawało - z popiersiem Adama Mickiewicza.

Przydepnąłem więc medalion stopą. Dzieci bowiem biegły za krążkiem w moim kierunku. Poprawiłem worek z węglem i czekam. Dzieci nadbiegły. Szukają koło wozu krążka.

Nagle jedno z nich woła:

- Hej! Ty Polaku nie widziałeś naszego krążka?

- Tak! Tu coś przeleciało! Odpowiadałem i wskazuję kierunek ręką, w którą krążek pokulał się dalej.

Dzieci pobiegły dalej, a ja schyliłem się i schowałem krążek do kieszeni. Zależało mi, żeby tę pamiątkę polską zatrzymać i bliżej jej się przypatrzeć. Biorę na plecy worek z węglem i niosę do piwnicy.

Kiedy wróciłem do wozu, dzieci już tam stały.

- Ty, Polaku wziąłeś na pewno nasz krążek, bo nigdzie go nie ma dookoła, a przecież w tym kierunku wozu leciał! - Ty widziałeś jak kulał się w tym kierunku! Ty go wziąłeś!

- Uciekajcie! Nie mam czasu! Nic nie widziałem!

Biorę następny worek i niosę go do piwnicy.

Kiedy jednak ponownie wracałem do wozu, zobaczyłem wielkie zbiegowisko. Cofnąłem się więc

na moment do piwnicy, wyjąłem medalion z kieszeni i włożyłem go do worka.

Wracam do wozu. A dzieciaki w krzyk:

- Ten Polak na pewno zabrał nam krążek.

Rodzice dzieci zaczęli mnie rewidować. Szukali po kieszeniach. Musiałem zdjąć buty. Szukajcie sobie. Medalionu nie oddam. Oni szukają dalej. Odjechałem trochę wozem naprzód i sam z nimi szukam - udaję, że szukam. Krążka nigdzie nie ma, bo jest schowany w moim worku. Dzieciaki jednak nie rezygnują i dalej krzyczą. Żeby ich się pozbyć - wyciągam z kieszeni pieniądze, które miałem od Niemców za znośnię węgla i daję jednemu z nich mówiąc:

- Tu macie na cukierki i idźcie sobie do sklepu kupić! - i szukajcie sobie waszego krążka. - Ja nie mam czasu! Po skutkowało. Pobiegli po cukierki i odczepili się ode mnie.

Ja wskoczyłem na wóz i jadę dalej do następnego domu. Po rozładowaniu węgla w drodze powrotnej do przedsiębiorstwa, już za miastem, poszukałem w workach mojego medalionu. Dopiero teraz dokładnie go sobie obejrzałem. Nie pomyliłem się. Na jednej stronie medalionu było popiersie Adama Mickiewicza - a na drugiej stronie: „Tą myślą wcielony w ojczyznę moją”.

I wtedy pomyślałem sobie:

- I ty, Wieszczu - razem z nami jesteś w niewoli niemieckiej! Twoja poezja zawsze była z nami w cza-



Medalion A. Mickiewicza na tle zbiorów F. Salacińskiego

się najcięższych chwil w naszej historii w XIX i XX wieku.

Jaki los cię tutaj przygnał?! Byłeś tak samo wygnanym - jak my dzisiaj i z Twoich ust wyrwały się słowa: „Ojczyzna moja, Ty jesteś jak zdrowie,

Ile Cię trzeba cenić, ten tylko się do wie

Kto Cię stracił....”



Rozczuliłem się. Ale odczułem ulgę. Myślałem tylko o tym, aby przeżyć tę straszną niewolę i po wojnie opisać dzieje tego medalionu, zrabowanego może przez okupantów niemieckich w Polsce. Miałem go przy sobie w Niemczech do 1944 r.

W chwilach ciężkich brałem go do ręki i uspokajałem się.

W 1944 r. pracowałem w ogrodnictwie, w miejscowości Porz n/Renem - (Gaertnerrei Strauss). Szefowa Niemka kupiła mi ubranie, bo widziała, że moje już jest bardzo zniszczone. Jeździłem z nią często do hal targowych po kwiaty.

Wtedy prosiłem ją, aby to kupione ubranie wysłała do mojego brata Stefana, który wtedy - ranny w czasie kampanii wrześniowej '39 r. pod Gdynią - jako inwalida wojenny został zwolniony z obozu jeńców i wrócił do Śremu, do rodziny. Brat nie miał

w co się ubrać, ponieważ wszystkie rzeczy swoje stracił w Gdyni-Orłowie, kiedy 1.09.39 r. zostawił wszystko, ubrał się w mundur wojskowy i poszedł walczyć z najeźdźcą.

Tłumaczyłem mojej szefowej, że mnie właściwie to ubranie w tej chwili nie jest potrzebne, ponieważ nam i tak nie wolno się oddalać od miejsca pracy. Niemka zgodziła się i przesała paczkę z ubraniami oraz innymi drobiazgami bratu do Śremu. W paczce zaś znajdował się medalion A. Mickiewicza. W czasie pakowania włożyłem go w rękaw paczki - z kartką, na której była opisana historia medalionu.

Po 14. dniach miałem już wiadomość od brata, że paczkę i medalion odebrał. Doniósł mi również, że medalion wraz z kartką wyjaśniającą pochodzenie jego wręczył p. Feliksowi Sałacińskiemu, do jego muzeum regionalnego w Śremie.

Tak więc medalion wrócił do Polski - w myśl słów Mickiewicza:

„Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono.”

Pomyślałem wtedy - wrócił medalion do Polski, to i ja wrócę. I wróciłem. Nadzieja i ufność była wtedy wielką ostoją dla nas Polaków w obozach. Kto się bowiem załamał psychicznie, nie widział sensu tych cierpień i stracił wiarę w sprawiedliwość dziejową, tracił siły fizyczne i zdrowie i ginął. Przez całą wojnę ciężko pracowałem fizycznie - jako muzyk. Ręce mi pogrubiały i nieraz nie były zdolne do gry na fortepianie. Kiedy tylko dopadłem do pianina zawsze kolegom zagrałem - najpierw „Jeszcze Polska nie zginęła” - a potem Chopina. Podtrzymywałem na duchu kolegów. A mnie listownie podtrzymywał na duchu mój brat Stefan.

Po powrocie do Polski w 1946 r. spotkałem p. Feliksa Sałacińskiego. Zaprosił mnie do swojego muzeum i pokazał mi wśród uratowanych przed Niemcami eksponatów mój medalion Adama Mickiewicza z opisem w jakich okolicznościach został znaleziony i kiedy został do muzeum przekazany.

Tak więc medalion A. Mickiewicza i ja wróciliśmy po długiej okupacji hitlerowskiej do Polski na „ojczyzny łono”.

Czesław ŁAWNICZAK



Tablica Heliodora Święcickiego

Za kilka dni mija kolejna rocznica odsłonięcia skromnej tablicy pamiątkowej Heliodora Święcickiego. Umieszczona między oknami budynku biblioteki, swymi niewielkimi rozmiarami nie zwraca uwagi codziennych przechodniów.

W dniu odsłonięcia tablicy - 21 listopada 1986 roku Biblioteka Publiczna otrzymała imię Heliodora Święcickiego, a tablicę ufundowano w ramach obchodzonej właśnie 40. rocznicy powstania biblioteki. Z tej okazji odbyła się sesja popularno-naukowa poświęcona życiu i działalności patrona, wydano także pamiątkowe ekslibrisy. Bibliotekę odznaczono honorowymi odznakami: „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego” i „Za zasługi dla Ziemi Śremskiej”.

Uroczystego odsłonięcia tablicy, wśród licznie zgromadzonych przyjaciół i gości biblioteki, dokonał Franciszek Łozowski, Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Poznaniu. Niewielkich rozmiarów tablicę w formie dwóch stylizowanych skrzydeł spiętych medalionem z płaskorzeźbą zaprojektował Eugeniusz Ferster, znany śremski plastyk a wykonała Odlewnia Żeliwa.

Postać Heliodora Święcickiego, lekarza i chirurga a nade wszystko pierwszego rektora Wszechnicy Piastowskiej jak nazwano późniejszy Uniwersytet im. A. Mickiewicza, jest szeroko znana. Jego

związki ze Śremem nie trwały zbyt długo i wiązały się z okresem dzieciństwa i młodości. Ojciec Heliodora Tadeusz, także lekarz, po ślubie z Dorotą Korytowską z Goszczanowa k/Turku osiadł w Śremie w 1849 roku opuszczając rodzinny majątek Oczkowie k/Rawicza. W krótkim czasie rodzina Święcickich powiększyła się o sześcioro dzieci: cztery córki

i dwóch synów. Heliodor urodzony 3 lipca 1854 roku był drugim dzieckiem. Niestety, czy to w wyniku chorób, czy tragedii rodzinnych wkrótce pozostał tylko 18-letni Heliodor i najmłodsza siostra Wanda.

Niezbyt wiele

wiadomo o latach spędzonych w Śremie przez przyszłego naukowca. W czasie nauki w gimnazjum należał do Towarzystwa Tomasza Zana, organizacji pielęgnującej uczucia patriotyczne. W domu Święcickich odbywały się spotkania młodzieży, gdzie dyskutowano i przeglądano bogatą bibliotekę rodziców.

Rodzice Heliodora umierają jeszcze przed ukończeniem przez niego gimnazjum. Na szczęście pozostawiony przez nich kapitał pozwolił wkrótce młodemu Heliodorowi na podjęcie studiów medycznych we Wrocławiu.

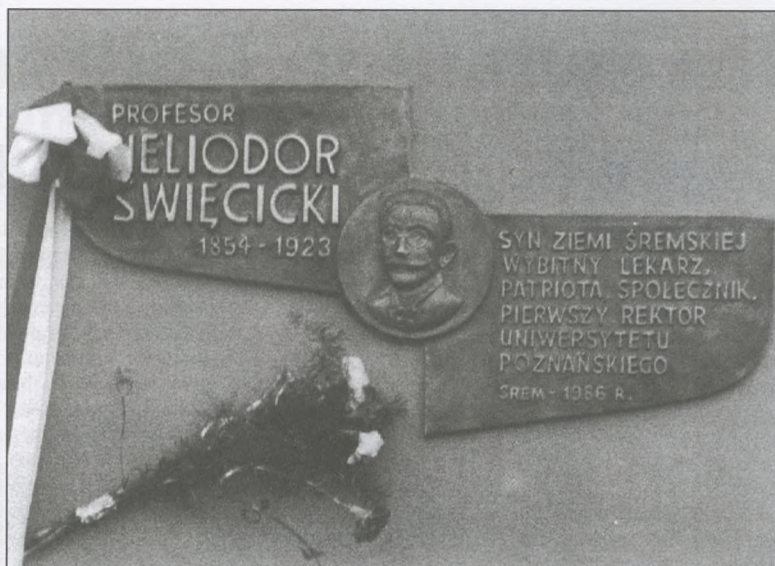
W 1877 roku kończy studia z dyplomem doktora medycyny i chirurgii. Święcicki przez kilka kolejnych lat specjalizował się w zakresie ginekologii i położnictwa odbywając praktykę w Berlinie i in-



nych miastach niemieckich. Na stałe osiadł w 1883 roku w Poznaniu podejmując praktykę prywatną. Tu włączył się czynnie w działalność polskich towarzystw oraz organizacji charytatywnych i naukowych. Po zwycięskim Powstaniu Wielkopolskim, głównie za jego sprawą rozpoczęła działalność 5 kwietnia 1919 roku Wszechnica Piastowska. Święcicki został profesorem zwyczajnym Wydziału Lekarskiego i pierwszym rektorem uczelni, funkcję tę pełnił do końca życia.

Zmarł 12 października 1923 roku w Poznaniu i pochowany został w podziemiach kościoła św. Wojciecha, przemianowanych na Poznańską Skalkę.

Budynek biblioteki, gdzie znajduje się tablica jej patrona, posiada długą i ciekawą historię. Zbudowany na początku XIX wieku należał do Ferdy-



Tablica H. Święcickiego

nanda Sentflebena, od 1836 roku mieściła się tu placówka pocztowa z zapleczem: wozownią i stacją. Dopiero budowa nowego budynku poczty na rynku w 1890 roku pozbawiła go tej funkcji. Od 1974 r., kiedy budynek przebudowano zacierając widoczne formy klasycystyczne, znalazła tu siedzibę Biblioteka Publiczna. Dzisiaj placówka ta posiada liczne filie w mieście i na wsi. Jej księgozbiór liczy ok. 130 woluminów i należy do większych w naszym województwie. Plany przeniesienia biblioteki do Centrum Kultury, jakie miało powstać w Śremie, na razie należy odłożyć na bliżej nieokreśloną przyszłość.

tekst i zdjęcia
 Zbigniew SZMIDT



Na świętego Andrzeja dziewkom z wróżby nadzieja!

Dlaczego tak bardzo wierzymy przesądom? Omijamy czarnego kota, trzymamy się za guzik, gdy spotkamy kominiarza, i z przerażeniem szukamy mężczyzny w okularach i bezpiecznego kundla, aby móc odwrócić zły urok i wypowiedzieć życzenie. Trzynasty, piątek - *mamma mija!* Najlepiej zamknąć się w domu. Gdy rozsypie się sól, mówimy: „Będzie klótnia”, gdy zbijemy lusterko - „siedem lat nieszczęścia”. Czy tak być musi, czy nasze wyobrażenia mają sędzić o tym, co ma się zdarzyć w przyszłości...

Według psychologów dajemy wiare rzeczom irracjonalnym po pierwsze dlatego, że wolimy obdarzyć winą kogoś lub coś (czarnego kota, pająka, zakonnicę), że zrobiliśmy coś złe, po drugie, podświadomie w naszej świadomości tkwią postaci z lat dziecięcych i przedmioty z bajek, magia wróżb i przesądów.

Jest jednak taki dzień, w którym chcemy poznać naszą przyszłość, dać wiare wróżbom lanego szaleństwa. 27 listopada to wigilia świętego Andrzeja i wtedy właśnie panny wróżą sobie przyszłość, przede wszystkim co do małżeństwa. To przedchrześcijańskie święto sięga korzeniami starożytnej Grecji, bowiem to imię Andrzeja po grecku *anres* znaczy mężczyzna, mąż. Toteż Andrzeja zaczęto uważać za rozdawcę mężów. Natomiast niemieccy naukowcy są zdania, że moc łączenia dwojga ludzi odziedziczył ów Andrzej po germańskim bogu Olimpu Freyu. Czyją hipotezę uznać za prawdziwą nie wiadomo. Dziś jednak święto to cieszy się popularnością wśród młodych, towarzyszą mu niezwykłe czary - *mary*...

Dlaczego lejemy wosk?

To jeden z najstarszych obrzędów związanych z andrzejkami. Dawniej lano wosk pszczeli, któremu przypisywano siłę leczniczą i magiczną. Dziś choć zastąpiony sztucznym, nie traci swoich właściwości - wierzymy. Klucz - symbol tajemnej wiedzy, uwolnienia, przejścia do innej nieznannej nam rzeczywistości. Z powstałej figury odczytujemy wizerunek naszego przyszłego męża, staropanieńskie listki ruty czy niewieści czepec, nie zdając sobie sprawy, że widzimy to co chcemy, żeby się spełniło. W bardzo odległej przeszłości, wosk był zastępowany ołowiem lub cyną. Ze złączonych kawałków odczytywano podobieństwo do ślubnych obrączek, z oddzielnych - pozostawanie w panieństwie.

Ustawianie butów

Wędrują buciki, czubek jednego styka się z obcasem drugiego wzdłuż wytyczonego miejsca, aż ostatni przejdzie metę. Właścicielce takiego pantofla los ześle ukochanego najszybciej. Buty symbolizują dobrobyt, pożądanie oraz płodność. Jeżeli czujemy się samotni, nie mamy sił na poszukiwanie ukochanego, niech powędrują za nas buciki. Dawniej panny rzucały trzewik przez głowę ku drzwiom. Jego upadek podszwą na podłogę oznacza opuszczenie domu i zamążpójście. Groziło chorobą, gdy but spadł podszwą do góry. Jeśli nie pomogą wosk ani buty, spróbujmy z lustrem.

Lustreczko, lustreczko powiedz przecie...

Ta szklana tafla zawsze kojarzyła się z magią. Alicję przeniosło do Krainy Czarów, ono też ono powiedziało, „że za górami za lasami mieszka piękna Królowa Śnieżka”...

Sen nocy andrzejkowej

Niektórzy wierzą, że warto włożyć pod poduszkę karteczki z imionami bliskich nam osób. Rano wyciągnijmy losowo jedną z nich. Zgodnie z dawnymi wierzeniami, nasz mąż będzie miał na imię widniejące na karteczce.

Niegdyś panny chcąc najrychlej wyjść za mąż zataczały krąg, do środka, którego wpuszczano czarnego kota. Szczęście uśmiechnęło się do tej, o której nogi otarło się zwierzę. Ta panna miała stanąć na ślubnym kobiercu najwcześniej. Inne źródła podają, że niezamężne dziewczyny urządzały istne polowania na ukochanego. Na drogach zastawiały sieć rybacką, ten pan, który dał się złapać w pułapkę, był kandydatem na męża dziewczyny zastawiającej sieć.

Warto wiedzieć, że panowie też mieli dzień wróżb w wigilię świętej Katarzyny. Dziś niestety zapomniano o tym święcie. Jaka szkoda, bo nie jeden kawaler mógłby spróbować starej wróżby, która głosi, iż aby zobaczyć w nocy twarz swojej ukochanej wystarczy włożyć 25 listopada - w noc św. Katarzyny spódnice pod poduszkę... Inni, ciekawi swej przyszłości wkładali do wazonu zerwaną gałązkę wiśni, której kwiecie oznaczać miało: „Stanąć na ślubnym kobiercu z tą, która była po sercu”. Warto spróbować i powróżyć sobie, a nóż zobaczymy swego księcia z bajki lub ukochaną!

Małgorzata ZIÓŁKOWSKA



List do redakcji

Oczarowany czarem czarnego sportu

Artykuł „Czar czarnego sportu” z września 98 Barbary Jahns bardzo mnie ucieszył i pobudził do refleksji. Pamiętam piękne chwile, dużo przeżyć i emocji, które dostarczali żuźlowcy ze Sparty Śrem.

Byłem dumny, że moje miasto Śrem - ma taką drużynę i to w II lidze. Od września 1952 r. nie mieszkalem w Śremie, ale wakacje zawsze spędzałem w tym mieście. Byłem na każdym meczu jak większość mieszkańców Śremu i okolic. Pod koniec lat pięćdziesiątych odbywałem służbę wojskową w Kopalni „Wieczorek” w Katowicach-Janowie. Z Katowic miałem blisko do Czeldzi, Świętochłowic, Rybnika i innych miast, gdzie startowała Sparta Śrem. Podziwiałem na torach żuźlowych swoich zawodników. Nagle ucichło o Sparcie Śrem - ogarnęła mnie czarna rozpacz i zostałem rozczarowany czarem czarnego sportu - Sparta Śrem przestała istnieć.

Co było powodem rozwiązania sekcji żuźlowej w Śremie? Na to pytanie zawsze otrzymywałem jedną odpowiedź - „żuźlowcy się potrzaskali i nie ma kto jeździć”.

Wszystko rozumiem - kontuzje na torze to rzecz normalna. Żuźel to nie ping-pong. Kontuzje są często bardzo dolegliwe, uciążliwe i długotrwałe, a bywa i tak, że powrót na tor jest niemożliwy.



Na drogach giną tysiące ludzi - czy ktoś próbował zniszczyć drogę? W rzece Warcie topi się co roku kilka osób - czy ktoś próbował zasypać Wartę? Na torze żuźlowym w Śremie nikt nie zginął, a dlaczego został zasypany?

Kto wydał decyzję zniszczenia toru żuźlowego?

Kto zdegradował Śrem pozbawiając go tyle atrakcji i sławy? Ten kto to zrobił może liczyć na wpis do Księgi Ginesa.

Bieżnię i stadion lekkoatletyczny można było wybudować po drugiej stronie trybuny, gdzie jest obecnie boisko treningowe, a nie rujnować tor żuźlowy. W tym czasie na horyzoncie pojawił się bogaty sponsor - Odlewnia Żeliwa w Śremie. Byłby tor - byłaby sekcja żuźlowa,

nie ma toru - nie ma drużyny żuźlowej ponad 30 lat.

Czy ktoś potrafi odczarować rzucone czary - aby czar czarnego sportu znów zaistniał w Śremie?

A może byśmy tak najmilsi Śremianie rzucili choć wdowi grosz na żuźel, bo minie znów 30 lat i ci co go pamiętają - przestaną istnieć, a młodzi nie zaznają tej radości.

Grosze rzucone na żuźel, jak ziarno na glebę być może skielkują i zaowocują - powstanie Sparta Śrem i tego życzy.

Michał PIASECKI.



„Nie dla fotografii
a z potrzeby serca”

ŚREMIANIE W RZYMIE

20 lecie
pontyfikatu
Jana Pawła II



Towarzystwo
Pomocy
Potrzebującym
im. Św. Brata
Alberta
„NADZIEJA”

WBK S.A. oddział Śrem
10901405-25827-128-01-01

**RAK JEST
ULECZALNY**

2/117

**Praca przez cały rok
- wyrób, sklejanie,
malowanie kopert C-6.
Dobry wyrób kupimy za
cenę 22 groszy (sztuka).
Ze stałymi dostawcami
zawieramy umowę.
Załączyć znaczki 4,00 zł
na odpowiedź:**

„FI-HA-IN” Skr. OP 532
Asnyka 9
35-959 Rzeszów

1/117

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w Poznaniu

Ośrodek Kształcenia Zawodowego w Śremie
ul. Sikorskiego 21 (budynek po byłym POM-ie)

organizuje kursy i szkolenia:

- komputerowe dla dzieci, młodzieży i dorosłych (trzy stopnie),
- krawieckie 3-letnie,
- sekretarek - asystentek szefa,
- językowe dla początkujących,
- minimum sanitarnego,
- z zakresu BHP i ochrony p. poż. na zlec. zakładów pracy i osób prywatnych,
- spawania elektrycznego, gazowego i w osłonie CO₂,
- kierowców wózków akumulatorowych i spalinowych,
- palaczy kotłów centralnego ogrzewania,
- inne kursy i szkolenia wynikające z aktualnych potrzeb podmiotów gospodarczych.

oraz przyjmuje zapisy:

- do rocznego zaocznego studium informatycznego,
- do rocznego zaocznego studium marketingu i biznesu.

OKZ w Śremie, ul. Sikorskiego 21, tel. 28-35-445

KINO
 KINO


KINO SŁONKO ZAPRASZA w listopadzie

MORTAL COMBAT II

7-9.11. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17.00

Film przygodowy oparty na pomysłach niezwykle popularnej gry komputerowej. Czwórka bohaterów, która właśnie pokonała złego czarownika zostaje zaatakowana przez władzę zaświatów. Z pomocą spieszy im bóg światła i gromu. Emocjonujące sceny walki wręcz, niezwykle efekty specjalne i sporo mocnej muzyki to główne atuty tego filmu.



KOD MERKURY

7-9.11. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19.00

Bruce Willis ponownie wkracza do akcji. Tym razem stawką jest tajny kod Pentagonu, wykradzony przez kilkunastoletniego chłopca, chorego na autyzm. Wywiad zamierza zlikwidować komputerowego włamywacza.

KRONIKI DOMOWE

14-16.11. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17.00

Polski film obyczajowy wyreżyserowany przez Leszka Wosiewicza. Pierwsze sceny rozgrywają się tuż po wojnie, podczas ucieczki Niemców i wkroczeniu wojsk sowieckich. Film bardzo ciepły i wzruszający, opowiedziany oczami dwunastoletniego chłopca.



SZEREGOWIEC RYAN

14-16.11. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19.00

Film wojenny. Pierwsze dni inwazji w Normandii, w czerwcu 1994 roku. Jeden z żołnierzy - tytułowy szeregowiec

Ryan - zaginął podczas operacji wojсковej. Aby go odnaleźć na tyły wroga zostaje wysłany oddział z Tomem Hanksem w roli dowódcy.

W zamiarze Stevena Spielberga film nie gloryfikuje wojny - jest próbą wiernego odwzorowania rzeczywistości



II KSIĘGA DŻUNGLI

21-23.11. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17.00

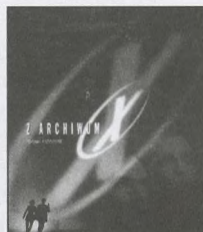
Ten film fabularny skierowany dla najmłodszej widowni jest właściwie pierwszą częścią opowieści o małym chłopcu zagubionym w dżungli. Wilki i niedźwiedź są jego rodziną; człowiek - kimś, kto budzi lęk.



Z ARCHIWUM X

21-23.11. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19.00

Bohaterowie bardzo popularnego - dla wielu prawie kultowego - serialu telewizyjnego wreszcie na dużym ekranie. Tym razem David Duchowny i Gillian Anderson muszą rozwiązać zagadkę zamachu bombowego na siedzibę FBI.



LEKCJA PRZETRWANIA

28.-30.11. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17.00

Męskie kino akcji z Anthony Hopkinsem i Aleciem Baldwinem w rolach głównych. Dwoje mężczyzn po katastrofie małego samolotu, zostaje sam na sam ze sobą i dziką Alaską. W dodatku jeden z nich jest kochankiem żony tego drugiego. Czy potrafią współdziałać aby przeżyć? Reżyserem filmu jest Lee Tamahori („Tylko instynkt”, „Nieugięci”). Polecamy

ALEJA SNAJPERÓW

28-30.11. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19.00
Dramatyczna relacja z oblężonego Sarajewa. Historia korespondenta wojennego, który nie bacząc na niebezpieczeństwo, uratował z piekła małą dziewczynkę.

Janina Ochojska - organizująca liczne konwoje z pomocą humanitarną - rekomenduje ten obraz jako „film bardzo prawdziwy”. Zapraszamy.

DOBRE KINO**JEJ WYSOKOŚĆ PANI BROWN**

10.11. wtorek godz. 19.00

Nieznany epizod z życia brytyjskiej królowej Wiktorii. Mimo że okres jej panowania, nazywany epoką wiktoriańską, kojarzy się zwykle z surowością obyczajów, to jednak okazuje się, że w jej życiu też nie zabrakło wielkich namiętności. Znajomość królowej z niejakim panem Brownem sprawiła, że cała Anglia wprost trzęsła się od plotek.

MĘŻCZYZNA PRZEDMIOT PORZĄDANIA

24.11. wtorek godz. 19.00

Komedia z Tilem Schweigerem, grającym młodego mężczyznę wplątanego w liczne afery miłosne. Zakochują się w nim nie tylko kobiety, ale i mężczyźni - pleć staje się nieważna - liczy się tylko uczucie.

DKF „KLAPS” zaprasza**„KSIĘGI PROSPERA”**

- reż. Peter Dreenaway - 3.11. godz. 19.00

„W POGONII ZA AMY”

- reż. Kevin Smith - 17.11. godz. 19.00
karnet na cały miesiąc - 6 zł

IMPREZY

16.11. Recital Grażyny Barszczewskiej zatytułowany

„Kobieta acha”

- scena Kina Słonko

Informacje: Śremski Ośrodek Kultury. tel. 28-35-904



STUDIUM PLASTYKI SOK 28-35-904



Adam Lewandowski

GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 061/28 35 938

Redagują: Mariusz KONDZIELA (redaktor naczelny), Barbara JAHNS (redaktor prowadzący).

Opracowanie graficzne: Robert CZAPRACKI. **Współpraca:** Eugeniusz FERSTER.

Wydawca: Zarząd Miejski w Śremie

Projekt okładki i zdjęcia: Mariusz DZIUBA.

Skład komputerowy, fotonaświetlanie: WIGO Pracownia Informatyczno-Graficzna, Śrem, tel./fax (061)28-30-216.

Druk: Firma EM Tomczak Ewa, Śrem, tel. (061) 28-35-068.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.



PREZES
NARODOWEGO FUNDUSZU
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE
HOUSING
WOHNUNGSBAU



EKOLOGIA
ECOLOGY
ÖKOLOGIE

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i
Gospodarki Wodnej

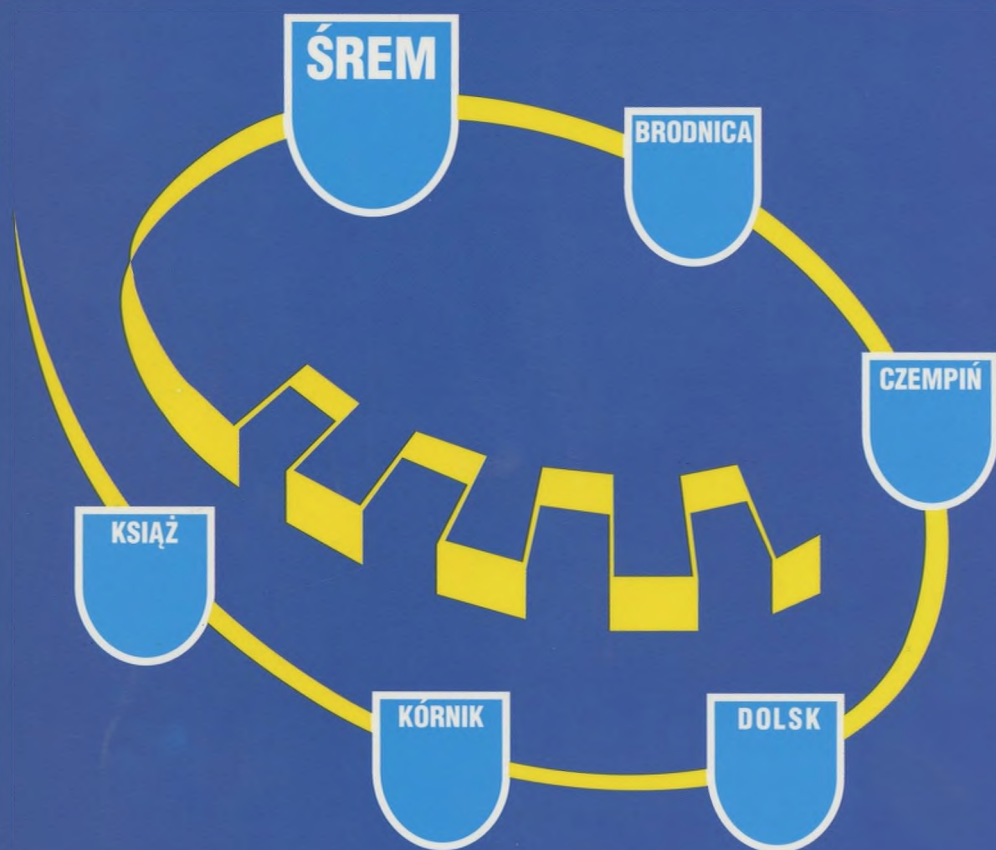
serdeczne gratulacje z okazji zajęcia

I miejsca

w konkursie na najbardziej ekologiczną
gminę w Polsce w kategorii gmin miast
w województwie łódzkim



UNIA GOSPODARCZA MIAST REGIONU ŚREMSKIEGO



The Śrem Region Towns
Economic Union

Wirtschaftlicher Verein der Städte
der Region von Śrem